Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA Kraków, ul. św. Krzyża L. 11
TELEFONY: Redakcja . . . 101-90 Administracja . 133-44
Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, środa, dnia 26 maja 1937 r. Nr 142.

Program Międzynar. Kongresu Chrystusa-Króla w Poznaniu

Poznań, 25. 5. (PAT). Z polecenia Ojca Świętego zwołuje ks. kard. Hlond Międzynarodowy Kongres Chrystusa-Króla, który odbędzie się w Poznaniu od 25 do 29 czerwca 1937 r. Kongres poświęcony jest zbadaniu źródeł i przyczyn propagandy ruchu ateistycznego w świecie oraz wypracowaniu metod i programu przeciwdziałania temu ruchowi. Na zakończenie Kongresu zorganizowana będzie wielka manifestacja międzynarodowa dla oddania hołdu Chrystusowi-Królowi.

* * *

Kongres rozpocznie się 25 czerwca o godzinie 16.30 hymnem „Veni Creator" w kościele św. Marcina, po czym o godz. 17.15 odbędzie się wielkie zebranie inauguracyjne. Po przemówieniach powitalnych przewidziany jest pierwszy wykład O. Ledit (Rzym) w języku francuskim „Królestwo Chrystusowe a parodia chrześcijaństwa w kryzysie współczesnym".

Dnia 26 czerwca obrady poprzedzi o godzinie 7.30 Msza św. z medytacją poranną. O godz. 9.30 do 12 zarezerwowano czas na zebranie plenarne. Wypełni je wykład ks. dra Algermissen (Hildesheim) o natężeniu ruchu bezbożniczego w Europie (w języku niemieckim). Z kolei nastąpią 15-minutowe sprawozdania o ruchu bezbożniczym i o pozytywnych inicjatywach dla Królestwa Chrystusowego w poszczególnych krajach. Od godz. 15 do 17.30 dalszy ciąg zebrania plenarnego. Na porządku: wykład O. Kosibowicza (Kraków) o duchowych przyczynach ruchu bezbożniczego (w języku polskim) i dalszy ciąg sprawozdań o ruchu bezbożniczym. O godz. 18.30 błogosławieństwo sakramentalne z medytacją wieczorną.

Pismo od Ojca Św.

Poznań, 25. 5. (PAT). Na ręce Ks. Prymasa Hlonda nadeszło pismo od Ojca Świętego w związku z mającym się odbyć Międzynarodowym Kongresem Katolickim Chrystusa Króla w Poznaniu. Pismo to zostanie odczytane na otwarciu Kongresu.

Zaproszeni są wszyscy katolicy inteligenci

Poznań, 25. 5. (PAT). Dzisiaj odbyło się zebranie komisji propagandowej Międzynarodowego Kongresu Katolickiego Chrystusa Króla w Poznaniu, na którym zostało wyjaśnione, że indywidualne zaproszenia nie będą wysyłane. Zaproszeni są wszyscy katolicy inteligenci.

Zatwierdzenie wyroku na bluźnierców

Warszawa, 25. 5. (Telef.). Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę o bluźnierstwo, wytoczoną redaktorom czasopisma „Wolnomyśliciel Polski" a mianowicie adwokatowi Józefowi Litauerowi, autorowi artykułu bluźnierczego oraz redaktorowi pisma Józefowi Wrońskiemu. W Sądzie Okr. adwokata Litauera skazano na rok więzienia, zaś red. Wrońskiego uniewinniono. Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

Zakończenie procesu o nadużycia na kolejach

Warszawa, 25. 5. (Telef.). Dziś zakończył się długotrwały proces w sprawie nadużyć, dokonywanych przy sprzedaży kolejom impregnowanych podkładów. Oskarżeni wypowiedzieli swe ostatnie słowo, po czym przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku w piątek 28 hm. o godz. 14.

„Katolicki" kościół narodowy w Niemczech

Berlin, 25. 5. (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Mannheim: „Narodowy kościół katolicki(?) odbył tu swój pierwszy kongres przy bardzo licznym udziale delegatów. Narodowy kościół walczy o kościół ludowy niemiecki niezależny od Rzymu(!). Przywódca ruchu Huetwohl-Essen przedstawił w przemówieniu zasady kościoła katolicko-narodowego i wskazał, że obok walki politycznej o unifikację Rzeszy musi toczyć się walka o kościelne i religijne zjednoczenie. Kościół katolicko-narodowy niemiecki musi wyzwolić się spod wpływu Watykanu, którego doktryna sprzeczna jest z doktryną narodową niemiecką. My przeciwstawimy — mówił Huetwohl-Essen — Watykanowi kościół narodowy ludu niemieckiego. Kościół nasz nie dopuści, by księża zajmowali się polityką i nie pozwolili na wkraczanie kościoła w prawa suwerenne państwa".

—ooOoo—

Plan wycofania ochotników z Hiszpanii gotowy

Wycofanie — natrafia na wielkie przeszkody

Londyn, 25. 5. (PAT.) Podkomitet nieinterwencji, który rozważał wczoraj przygotowany przez rzeczoznawców plan wycofania wolontariuszy z Hiszpanii, postanowił przekazać plan ten plenarnemu zebraniu komitetu, które odbędzie się w środę. Na posiedzeniu tym plan zalecony będzie 27 rządom do rozważania i wypowiedzenia się. Plan, który jest obszernym 50-stronicowym dokumentem, przedstawia znaczne trudności i wprowadzenie go w życie napotyka na poważne przeszkody. Wymaga on zgody i współdziałania obu stron walczących w Hiszpanii. Wykonanie całego planu zajmie conajmniej 3—4 miesiące i przez znaczną część tego czasu konieczny byłby stan rozejmu pomiędzy stronami walczącymi. Koszty wykonania planu wycofania ochotników rzeczoznawcy obliczają na blisko 1 milion funtów szterl. Trudność sprawia już sama definicja ochotników. Co do tego rzeczoznawcy nie doszli do porozumienia. Delegat sowiecki np. uważa Maurów jako obcych i pragnie ich zaliczyć do ochotników. Włosi włączają do kategorii ochotników agitatorów politycznych. Myślą przewodnią planu jest mianowanie komisarzy, którzy stwierdziliby tożsamość ochotników i gromadzili ich w obozach w pobliżu portów, skąd mogliby być odsyłani drogą morską do swych krajów, lub w pobliżu granic, skąd byliby odsyłani koleją. Trudność przedstawiają jednak ochotnicy, którzy do swych krajów ojczystych powrócić nie mogą.

Francuskie lotnictwo na usługach czerwonego rządu hiszpańskiego!

Londyn, 25. 5. (PAT.) Po zakończeniu 52 posiedzenia podkomitet nieinterwencji ogłosił następujący komunikat w związku z oświadczeniami, uczynionymi przez przedstawiciela Francji: Rząd francuski podał do wiadomości komitetu nieinterwencji, że 8 maja 16 samolotów wojskowych, należących do rządowej armii hiszpańskiej, wylądowało na lotnisku w Tuluzie. Rząd francuski znalazł się w sytuacji nieprzewidzianej przez układ o nieinterwencji, wobec czego postanowił, że samoloty hiszpańskie będą odprowadzone(!) do tego punktu granicznego, w którym przedostały się do Francji, co też zostało zrobione.

Komunikat stwierdza dalej, że 17 maja na lotnisku w pobliżu Pau wylądowało (!) 17 samolotów wojskowych hiszpańskich. Kierując się tymi samymi zasadami, co poprzednio, rząd francuski postanowił odprowadzić (!) te samoloty do punktu granicznego pod kontrolą przedstawicieli międzynarodowej kontroli granicy francusko-hiszpańskiej. By stanowczo zaznaczyć, iż podobne incydenty nie powinny powtarzać się w przyszłości, rząd francuski postanowił, iż samoloty hiszpańskie, odsyłane do Hiszpanii, będą rozbrojone, pozbawione broni i amunicji. Pozostawiono broń tylko 3 samolotom, by w razie ataku ze strony nieprzyjaciela, eskadra mogła się bronić. Samoloty hiszpańskie opuściły Francję 22 maja. Fakty powyższe i motywy, jakimi kierował się rząd francuski, zostały podane oficjalnie do wiadomości rządu hiszpańskiego, którego uwagę zwrócono na fakt, iż w przyszłości władze francuskie nie będą mogły postępować w podobny sposób, lecz będą zmuszone zatrzymać samoloty, lądujące na terytorium francuskim.

—:::—

Katolicyzm w Stan. Zjednoczonych

Nowy Jork 25 maja (PAT). Świeżo wydany Catholic Directory na rok 1937 podaje, że w Stanach Zjednoczonych jest obecnie 20.959 tys. katolików, zarejestrowanych w parafiach, czyli o 436.000 więcej niż w roku poprzednim. W cyfrę przyrostu włączono 62.000 zeszłorocznych konwertystów. Kościołów katolickich jest 16.526, katolickich szkół ludowych (parafialnych) 7.445 z 2.170.000 dziećmi. Seminariów duchownych jest w Stanach Zjedn. 205 z 21.880 klerykami, katolickich szkół średnich i wyższych dla chłopców i dziewcząt 868 z 208.000 wychowanków.

Największą archidiecezją w Stanach jest Chicago licząca 1.169.000 wiernych.

Wreszcie pod względem hierarchicznym jest w Stanach czterech kardynałów, 14 arcybiskupów, 107 biskupów i 31.649 księży.

Watykan akceptuje ostre wystąpienie kard. Mundeleina przeciw hitleryzmowi

Wiedeń 25. 5. W przeciwieństwie do niemieckich prasowych informacji, jakoby w Watykanie wystąpiono przeciwko oświadczeniu kardynała Chicago o położeniu Kościoła w Niemczech, rzymski korespondent „Reichspost" przynosi następujące oświadczenie pochodzące z miarodajnych źródeł watykańskich:

„Kardynał Mundelein z Chicago nie posługiwał się materiałem z Watykanu dla swoich oskarżeń przeciwko hitleryzmowi, lecz opierał się na własnych wiadomościach z Niemiec. Przytoczone fakty przez dostojnika kościelnego są we wszystkich szczegółach wiarygodne i również w Rzymie są dobrze znane. Dlatego to wyjaśnienia amerykańskiego kardynała znajdują pełne potwierdzenie ze strony władz watykańskich i nie może być żadnej mowy o tym, aby Watykan miał wystąpić przeciw czcigodnemu kardynałowi.

Również i rząd Stanów Zjedn. odrzucił wszelkie próby interwencji czynione ze strony Niemiec a skierowane przeciwko kard. Mundeleinowi".

Warszawa, 25. 5. (PAT.) Prezydent R. P. przyjął dziś premiera Składkowskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Wybory u OO. Bonifratrów w Krakowie

W ostatnich dniach odbyły się wybory na nowych przełożonych Polskiej Prowincji Zakonnej Bonifratrów pod przewodnictwem Ojca Generała Narcyza Durchscheina, kapłana tegoż Zakonu. Wybrani zostali: Prowincjałem O. Jan Boży Krauze, kapłan. Na definitorów: O. Bruno Szymała, O. exprowincjał Eliasz Ulmann, O. exprowincjał Kajetan Matysek, O. Laurenty Woźniak. Na Przeorów: O. Bruno Szymała w Krakowie. O. Linus Danel w Zebrzydowicach. O. Kwiryn Niedźwiedź w Cieszynie. O. Eugeniusz Maduzia w Katowicach—Bogucicach. O. Franciszek Wycisk w Marysinie. O. Walenty Dziamski w Iwoniczu. O. Stanisław Pliszka kapłan w Wilnie. O. Zygmunt Gęba w Łodzi. O. Rajmund Pilot jako wikary na Zielonej pod Krakowem. Magistrem nowicjuszów O. Augustyn Landkocz kapłan. Sekretarzem prowincjalskim został O. exprowincjał i definitor O. Eliasz Ulmann.

—o—

Tarnów 25 maja (PAT). W rodzinie małorolnego Józefa Matłoka w Dębicy przyszły na świat trojaczki płci męskiej. Dzieci chowają się zdrowo. Rodziców odwiedził starosta p. Siła Nowicki, który wręczył matce zasiłek w kwocie 50 zł.

Minister opieki społecznej w Krakowie

W poniedziałek w godzinach wieczornych przybył do Krakowa minister opieki społ. Kościałkowski w towarzystwie dyrektora Funduszu Pracy Dolanowskiego i nacz. Wydz. Zielińskiego. P. minister odbył konferencję z woj. Gnoińskim, a następnie we wtorek zwiedził, oprowadzany przez starostę pow. krakowskiego dr Wnęka, nawiedzone klęską gradobicia gromady w gminie Mogiła pow. krakowskiego. Minister opieki społ. zapoznał się na miejscu z rozmiarami klęski i wydał zarządzenia w kierunku pomocy w odbudowie zniszczonych gospodarstw. Następnie udał się p. Minister w dalszą podróż na teren województwa kieleckiego.

Krytyczna ocena projektu ustawy

o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych

Warszawa, 25 maja. (Telef.) Dziś obradowała w Sejmie Komisja Administracyjno-Samorządowa nad nowelą do ustawy o **tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Ustawę** referował poseł Boladź, który zgłosił bardzo daleko idące poprawki i właściwie **przekształcił do gruntu całą ustawę**. Postanowiono poprawki te wydrukować i rozdać **posłom a dyskusję odroczono do 31 maja.** — **Zwłokę** tę tłumaczą koniecznością bliższego **zapoznania się** z poprawkami. Istotną przyczyną odłożenia prac nad nową ustawą podatkową jest, jak się zdaje, **negatywne stanowisko większości członków komisji wobec ustawy.** Zapatrywania posłów podzielają również i senatorowie. Sekcja Samorządowa Koła Rolników **poświęciła sprawie nowej ustawy podatkowej specjalne posiedzenie, na którym podniesiono przeciwko ustawie wiele zarzutów.** W Senacie obradowała Komisja Administracyjna i rozpatrywała w obecności premiera Składkowskiego projekt ustawy o **zmianie granic wojew. warszawskiego, pomorskiego poznańskiego i łódzkiego.** Projekt ten, jak wiadomo, powiększa prawie dwukrotnie województwo pomorskie, **uszczupla natomiast** województwo poznańskie i warszawskie, a szczególnie województwo łódzkie. **Projekt przyjęto bez zmian.** Komisja uchwaliła dwie rezolucje. Jedna rezolucja zgłoszona przez sprawozdawcę senatora Seiba, wzywa rząd, **aby włączył do województwa pomorskiego resztę gmin regionu kujawskiego**, a druga senatora Rudowskiego zwraca się do rządu, by **uwzględnił w przepisach wykonawczych do ustawy potrzebę specjalnej opieki nad ludnością pomorską rozszerzonego województwa pomorskiego celem uchronienia jej od skutków, wynikających z nieznajomości spraw zwyczajowych, co do których zachodzą różnice między Pomorzem a terenami przyłączonymi.**

Senator Jeszke zgłosił szereg wniosków, **które jednak odrzucono.** Senator Jeszke podtrzymał te wnioski i zgłosi je jako wotum mniejszości na plenu. Ustawa ta obok kilku innych znajdzie się na porządku dziennym piątkowego plenarnego posiedzenia Senatu, wyznaczonego na godzinę 11 rano.

Ostateczny akt konsolidacji Polaków w Gdańsku

Gdańsk, 25. 5. (PAT.) Zebranie delegatów gminy polskiej i związku Polaków **załatwiły formalnie i ostatecznie sprawę konsolidacji, proklamowanej w dn. 3 maja, postanawiając utworzyć jednolity front polski w ramach naczelnej organizacji politycznej Gmina Polska w Związek Polaków,** skupiającej wszystkich Polaków, zamieszkałych na terenie Wolnego Miasta. W swoich przemówieniach prezes połączonej organizacyj poseł Budzyński, oraz wiceprezes poseł Lendzion podkreślili doniosłość dokonanego dzieła zjednoczenia, **zaznaczając, że jednolity front polski będzie trwałą i nierozerwalną ostoją polskości w Gdańsku.**

Zainteresowanie w Rumunii podróżą prezesa Banku Polskiego

Bukareszt, 25. 5. (PAT.) Wizyta prezesa Banku Polskiego dra Byrki wywołuje duże zainteresowanie w tutejszych kołach gospodarczych, finansowych i przemysłowych, **które spodziewają się po niej ożywienia w stosunkach handlowych między Polską a Rumunią.** Prezes Byrka będzie oficjalnym gościem Narodowego Banku Rumunii.

Prezes Banku Polskiego wyjechał do Bukaresztu — dziś.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 maja (Telef.). **Giełda dewizowa**: Holandia 290.40, Berlin sprzedaż 212.78, kupno 211.94. Bruksela 89.08, Gdańsk 100.00, Londyn 26.11, Nowy Jork 5.28, Paryż 23.68, Praga 18.38, Sztokholm 134.65, — Zurych 120.80, Wiedeń 99.00, Mediolan 27.85, marka niemiecka srebrna sprzedaż 133.50, kupno 131.50, pożyczka konsolidacyjna 53.38, stabilizacyjna 370.00, inwestycyjna pierwszej emisji 63.75, drugiej 64.75, dolarówka 39.50, 6 proc. dolarowa 54.63.

Akcje: Bank Polski 101.75, Ostrowiec seria A 23.00, seria B 23.50, Cukier 29.25, Lil-

Obrady genewskie rozpoczęły się

Genewa, 25. 5. (PAT). Rada Ligi Narodów zebrała się dziś na posiedzenie poufne. Polskę reprezentował min. Komarnicki. Rada przyjęła bez dyskusji ustalony przez sekretarza Ligi porządek dzienny. Na żądanie rządów Iranu i Iraku sprawa sporu między tymi państwami **odroczona została do najbliższej sesji.** Następne posiedzenie odbyło się dziś.

Słabe zainteresowanie

Paryż, 25. 5. (PAT). Obecne obrady genewskie **nie wywołują zainteresowania francuskiej opinii publicznej.**

„Echo de Paris" pisze, że „po tych wszystkich obradach i konferencjach, jakie odbywać **się będą** w Genewie, **nie należy oczekiwać żadnych konkretnych decyzyj".** Korespondenci genewscy zapowiadają, iż dwie główne sprawy, dominujące nad obradami najbliższej sesji, t. j. **skarga rządu w Walencji, oraz sprawa Abisynii nie znajdą żadnego nowego rozwiązania.**

W kołach politycznych informują, że w czasie rozmowy, jaką przeprowadził minister Eden w Paryżu z premierem Blumem w czasie swego przejazdu przez stolicę Francji, **ustalono, że nie należy dopuścić w Genewie do żadnego kroku, który mógłby skomplikować akcję londyńskiego komitetu nieinterwencji.** Wydaje się więc — pisze korespondent genewski „Paris Soir" — **że skarga rządu w Walencji nie będzie miała żadnego dalszego biegu i cała sprawa zostanie zamknięta uchwaleniem rezolucji, stwierdzającej, że Rada Ligi oczekuje dalszego wzmożenia akcji londyńskiego komitetu nieinterwencji, zmierzającej do wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii.** O ile chodzi o sprawę Abisynii, to panuje przekonanie, **że i tym razem negus powstrzyma się od wysłania do Genewy delegacji, czego nie należy uważać jednak za krok w kierunku szybkiego rozwiązania sprawy abisyńskiej i powrotu Włoch do współpracy z instytucją genewską.**

Orędzie Roosevelta o obowiązku

podjęcia reform socjalnych

Waszyngton, 25. 5. (PAT). Prezydent Roosevelt wydał dziś orędzie specjalne do Kongresu, w którym stwierdza, że **nadeszła chwila odpowiednia dla podjęcia reform specjalnych.** Prezydent zaleca Kongresowi uchwalenie nowego ustawodawstwa pracy, **które przewidywać będzie minimum wynagrodzenia, maksymalną ilość pracy, zakaz zatrudniania nieletnich i sankcje wobec pracodawców zatrudniających niezorganizowanych pracowników.** Orędzie nie wymienia ani wysokości minimalnej płac, ani też liczby godzin pracy, **pozostawiają to do uznania Kongresu.** Prez. Roosevelt oświadcza w orędziu, że wszyscy **chyba z wyjątkiem nieprzejednanych reakcjonistów uznają, iż dla ochrony pracy rząd musi mieć możność kontroli maksymalnej ilości godzin pracy i minimum zarobków.** Senator Black i członek Kongresu Connery **opracowują projekt nowego prawa i złożą go natychmiast po ukończeniu obu Izbom.** Projekt ten, jak słychać, **przewiduje minimum płacy 40 centów za godzinę i tydzień liczący 35—40 godzin pracy.** Rada złożona z 5 członków czuwać będzie nad wprowadzeniem w życie ustawy i **uprawniona będzie do zmiany ustalonych stawek płacy lub godzin pracy, w wyjątkowych wypadkach, w poszczególnych gałęziach przemysłu.** Projektowana ustawa jest do pewnego stopnia równoznaczna z NRA. **w zakresie warunków pracy i płacy.** Przywódca związków robotniczych Lewis przyrzekł już poparcie tego projektu, lecz stanowisko Amerykańskiej Federacji Pracy jest **wątpliwe.**

Wezwanie ks. biskupa Szlagowskiego

do młodzieży akademickiej

Warszawa, 25. 5. (Telef.). Ks. biskup dr Ant. Szlagowski zwrócił się do młodzieży akademickiej całej Polski z wezwaniem tej treści: „Młodzieży akademicka. Królowej Polski Hufcu Wybrany! Znowu dążycie do przybytku Maryi na Jasnej Górze w ponownym hołdzie z gorącym nabożeństwem i miłością synowską. Weźmiecie tam znów mistyczne poświęcenie i błogosławieństwo od Umiłowanej Matki swej, Rodzicielki Bożej. A uzbrojeni w pancerz wiary i miłości ponownie pójdziecie w poselstwie od Maryi na całą ziemię polską do braci swoich w Chrystusie, by opowiadać im radosną nowinę Chrystusa, słowo odrodzenia duchowego. Za niesiecie im słowo pokoju, ładu, miłości, za niesiecie słowo pracy, słowo zjednoczenia i bronić będziecie ducha narodu od zarazy komunizmu, anarchizmu i bezbożności. W imię ...cie do dzieła!"

Kto będzie sądził inż. Doboszyńskiego

Kraków, 25. 5. Ostatnio w Sądzie Okr. w Krakowie odbyło się losowanie listy przysięgłych, która rozpatrywać będzie m. in. sprawę inż. Doboszyńskiego. Skład tej listy jest następujący: Stan. Jabłoński emeryt; Feliks Drobniak em. ppłk.; Alfr. Kawecki em. płk.; Jan Kostrzewski em. płk.; Stefan Dyndowicz emeryt: dr Wład. Darzewski emeryt; Ad. Kłodziński, em. prof.; R. Jędrzejowski dyr. banku; Tad. Josse emeryt; Jan Frankiewicz emeryt; Wład. Wroński em. ppłk.; Walenty Dudek wł. realn.; Ant. Chojnowski em. kpt ; F. w Jazłowiecki emeryt; Fr. Kulański em. wizytator; Stan. Kroczyński em. kpt.; Wład. Homme, em. płk.; Józef Jaworzyński em. urzędnik; Stan. Białucki emeryt; Wacław Dutkiewicz emeryt; Jan Długoszewski em. prof.; Wiktor Gajewski em. wicepr. Izby Skarb., Kaz. Hornof em. mjr.; Karol Korta em. radca; Ludwik Andrysik emeryt; Alfred Kotach emeryt; Leon Jędrzejewicz emeryt; Hein Alojzy em. major; Jan Czynciel adm. realn. Oprócz 30 sędziów przysięgłych wylosowano 15 zastępców. Spośród nich wybrana zostanie ława przysięgłych.

Kto dziś wygrał?

Warszawa, 25. 5. (Telef.). Czternasty dzień ciągnienia Państwowej Loterii Klasowej wygrane padły w sposób następujący: **10.000 zł. na nry 136.267,** 146.601, 193.663; **5.000 zł. na nry 107.276,** 191.408; **2.000 zł.** na nry 2.623, **10.334, 10.656,** 73.498, 89.357, 146.314, 169.911, 170.917.

W trzecim i czwartym ciągnieniu padły wygrane: **30.000 zł. na nr** 122.531; **20.000 zł.** na nr 16.902; **10.000 zł. na nr** 107.141; **po 5.000 zł.** na nry 88.548, 175.070; **po 2.000 zł.** na nry 13.333, **32.780, 35.876,** 56.862, 77.977, 90.700, 111.734, 118.778, 133.408, 147.571, 149.624.

Dekadowy bilans Banku Pol.

Warszawa, 25 maja. (PAT). W **ciągu** drugiej dekady maja zapas złota w Banku Polskim **powiększył się o 1.4 miln. zł. do** 411.0 miln. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł **o 0.3 miln. zł. do 40.2 miln. zł.**

Suma wykorzystanych kredytów **zmniejszyła się o 22,8 miln. zł.** do 579,1 **miln. zł.** przyczym portfel wekslowy **spadł o 26.4 miln. zł.** do 526.9 miln. zł. stan pożyczek zabezpieczonych zastawami obniżył się o 3.4 miln. **zł. do** 29.2 miln. zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o **7.0 miln.** do 23.0 miln. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu **obniżył się o 1.9 miln. zł. do 46.6 miln. zł.** — Obieg biletów bankowych zmniejszył się o **34.6 miln. zł.** do 935 **miln. zł.**

Pokrycie złotem wynosi **36.21 proc.** — Stopa dyskontowa 5 proc., stopa od pożyczek zastawowyin 6 proc.

Ks. Nuncjusz prowadzić będzie procesję

Warszawa, 25. 5. (Telef. wł.). Procesję Bożego Ciała, która wyruszy z archikatedry św. Jana prowadzić będzie ks. nuncjusz **apostolski** Cortesi.

—oOo—

P. Lindberghowa powiła syna

Londyn, 25 maja. (PAT). Reuter komunikuje, że w jednej z klinik londyńskich p. Lindberghowa powiła w dniu koronacji syna.

Feldmarszałek Blomberg jedzie do Rzymu

Rzym, 25. 5. (PAT.) Feldmarszałek **gen.** Blomberg przybyć ma do Rzymu 3 czerwca. **Będzie** on przyjęty przez króla, Mussoliniego i marsz. Badoglio. Ponadto marsz. Blomberg odbędzie konferencję z podsekretarzami stanu spraw wojskowych, lotnictwa i marynarki. Wizyta marsz. Blomberga w Rzymie **przeciągnie się do 5 czerwca.**

WYKŁADY UCZONEGO POLSKIEGO PROF. LEHR-SPŁAWIŃSKIEGO W BUKARESZCIE.

Bukareszt, 25. 5. (PAT.) Prof. Lehr-Spławiński z Krakowa, który przybył tu na zaproszenie miejscowego uniwersytetu, wygłosił wczoraj na wydziale filologicznym odczyt, poświęcony szczepom słowiańskim z punktu widzenia językoznawczego, w którym stwierdził m. in., że podział na poszczególne języki słowiańskie zbiega się z powstaniem państwa polskiego. Na odczycie obecni byli profesorowie i dziekan wydziału filologicznego i humanistycznego, przedstawiciele ministerstwa oświaty, oraz liczna młodzież akademicka.

Jubileusz Krak. Syndykatu Dziennikarzy

W związku z uroczystościami 25-lecia Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich należy dodać, że do Komitetu Wykonawczego Jubileuszu należy również **red. Antoni Waśkowski,** co w spisie członków wydziału i komitetu wykonawczego przeoczono.

Około 8 miljonów zł. strat w kieleckim

Kielce 25 maja. (PAT) Według prowizorycznych obliczeń nadchodzących z różnych terenów woj. kieleckiego, które nawiedzone zostały żywiołową klęską, ogólne straty wynoszą w przybliżeniu ok. 8 mil. zł.; z tego największe straty poniósł powiat pińczowski (ok. 3 miln.), pow. olkuski (ponad 2 miln.), miechowski (ok. miliona), a pozostałe powiaty jak stopnicki, sandomierski i kielecki również ponad milion zł.

Przyczyną klęski zderzenie się dwóch chmur

Kielce, 25 maja (PAT). Według naocznych świadków z pow. pińczowskiego przyczyną straszliwej klęski jaka nawiedziła woj. kieleckie **miało być** zderzenie się dwóch chmur, **z których jedna szła z zachodu a druga ze wschodu. Moment** zderzenie nastąpił właśnie nad powiatem pińczowskim w okolicach Działoszyc, które w jednej trzeciej legło w gruzach. Potoki wód stworzyły tak gwałtowną powódź, że nie było mowy o jakimkolwiek ratunku, gdyż poziom wody w kilka minut po zderzenie się chmur wynosił już kilka metrów ponad ziemią. **Ogólne** zniszczenie jest **tak ogromne, że ludzie, zwiedzający teren dotknięty katastrofą wprost nie mogą uwierzyć, aby coś podobnego mogło się wydarzyć.**

„Arconia" i Nowosielce

Prasa — jak już wczoraj stwierdziliśmy — przypisuje wielkie znaczenie udziałowi Marsz. Śmigłego-Rydza w komersie korporacji akademickiej „Arconia". Są nawet dzienniki, które ten udział w komersie nazywają „przełomowym" wydarzeniem w naszych stosunkach. Ale i one nie chcą, czy nie mogą — wyjaśnić, na czym ten „przełom" ma polegać, i w ogóle co się w tym wydarzeniu kryje.

Z relacji „Czasu" wynikałoby, że udział Marsz. Śmigłego-Rydza nie miał „akcentów politycznych", — natomiast „Słowo" wileńskie i „Warsz. Dziennik Narodowy" utrzymują, że był politycznym wydarzeniem.

———

Sądzimy, że raczej to drugie twierdzenie jest słuszne.

„WIERZĘ W MŁODZIEŻ".

Uderza nas naprzód oświadczenie marsz. Śmigłego-Rydza:

„wierzę w młodzież".

A uderza nas to oświadczenie na tle dotychczasowego stosunku władz państwowych do młodzieży i na tle wrzenia panującego nieprzerwanie od paru lat wśród młodzieży akademickiej.

Jeżeli mimo polityki prowadzonej przez p. min. Świętosławskiego (zamykanie Bratnich Pomocy i stowarzyszeń ideowych w Warszawie), mimo demonstracyj i wrzenia na terenie uniwersyteckim Marsz. Śmigły-Rydz oświadcza publicznie: „wierzę w młodzież", — to znaczy, że wierzy w młodzież taką, jaką ona jest dziś, i że nie idzie w ślady tych, którzy uważają, że dzisiejsza młodzież zasługuje tylko na represje.

Wniosek jest ogólny, ale ważny i wymowny. Stoi w sprzeczności z agresywnością prasy i opinii obozu rządowego do młodzieży akademickiej. Nienawiści i metodzie obelg stosowanej przez tę część prasy i opinii do młodzieży przeciwstawia afirmację dynamizmu młodego pokolenia bez brania oczywiście odpowiedzialności za jego ekscesy.

NOWOSIELCE.

Marsz. Śmigły-Rydz wziął udział w komersie „Arconii" i zasiadł wśród młodych, których ideowo-polityczne nastawienie jest prawie jednolite. Cała prasa zgodnie stwierdza, że tak „Arconia", jak inne korporacje, które na komers przysłały swoich przedstawicieli, opierają się o ideologię narodową, sympatyzując bądź ze Stron. Narodowym, bądź z b. O. N. R. Marszałek Śmigły-Rydz „czuł się — notuje prasa — w tym towarzystwie dobrze" i swemu zadowoleniu dawał dobitny wyraz.

Ten moment zasługuje na mocniejsze jeszcze podkreślenie, niż poprzedni. I właśnie na tej podstawie zaczyna prasa snuć domysły i konstruować plany sięgające daleko.

———

Są to jednak — na razie przynajmniej — domysły... Z komersu „Arconii" może nic nie być, jak nic nie było z udziału Marsz. Śmigłego-Rydza w Nowosielcach. Zapowiadane przed chłopską manifestacją sensacje spaliły na panewce: manifestacja nie przyniosła spodziewanych i przepowiadanych zmian. Po wielkich nadziejach i przyszło wielkie rozczarowanie.

„Nowosielce" nie powinny już mieć odpowiednika. Leży to w interesie państwa, jego władz i społeczeństwa.

PYTANIE.

Żeby się „Nowosielce" na odcinku akademickim nie powtórzyły, trzeba żeby z obydwu stron była trzeźwa i chłodna ocena sytuacji.

Z pewnością do przeszłości należy już metoda p. J. Jędrzejewicza „organizowania" młodzieży akademickiej w „Legionie Młodych" pod hasłem: — dajcie nam swoje nazwiska, a poza tym róbcie, co się wam podoba... Marsz. Śmigły-Rydz nie jest człowiekiem tego pokroju, co p. J. Jędrzejewicz. Ale na tym nie koniec. Trwałe i moralne zdobycie młodzieży, to — zjednoczenie się z nią na platformie ideowej i oparcie tego zjednoczenia na gruncie realizacji jakiegoś programu. Środowisko akademickie, do którego się Marsz. Śmigły-Rydz zbliżył, ma swoją ideologię i ma program. Nasuwa się więc teraz pytanie, czy jego udział w komersie „Arconii" oznacza przyjęcie tych postulatów młodzieży, czy natomiast jest tylko nie obowiązującym zbliżeniem się Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych do pewnego odłamu młodzieży, — zbliżeniem się na gruncie towarzyskim.

Pytanie powyższe wymaga odpowiedzi. Bez niej wszelka akcja „jednoczenia" młodzieży będzie zagrożona nieszczerością i — skutkiem tego — możliwością rozczarowań... Tak, jak to było z Nowosielcami.

Tylko chłodna i trzeźwa ocena sytuacji po jednej i po drugiej stronie zapobiegnie powtórzeniu się doświadczenia zrobionego przez Stron. Ludowe.

ODPOWIEDŹ.

W szeregu pism, jak „Słowo", „Dziennik Poznański", — omawia się szeroko sprawę komersu „Arconii". Prawie wszędzie jednak napotykam na sprzeczność: z jednej strony podnosi się, że komers nie miał „akcentów politycznych", — z drugiej zaś zapewnia się, że komers oznacza „jednoczenie" młodzieży nacjonalistycznej.

Sprzeczność tę trzeba usunąć przez jasną odpowiedź na postawione wyżej pytanie.

J. P.

Przegląd prasy...

Katolicyzm a ruch ludowy

Na marginesie głośnego artykułu ks. Wawryna T. J. z „Wiary i Życia" pisze „Zielony Sztandar":

„Trzeba stwierdzić, że katolicyzm dotąd sprawy społecznej w praktyce nie rozwiązał.

Działalność zaś katolika jeśli się wysila, to przeważnie na świadczenie miłosierdzia, na łatanie dziur i samarytańskie nalewanie oliwy do otwartych już ran; społecznego zła nie uprzedza, nie zapobiega mu — przez ustanowienie skutecznego porządku prawnego i zdrowych urządzeń społecznych. Choć katolicy widzą, że organizm społeczny przechodzi głębokie wstrząsy wewnętrzne, że brak mu wewnętrznej równowagi i silnego kośćca urządzeń, ograniczają swe wysiłki głównie do — zakładania angielskich plastrów na zwichnięty kręgosłup".

„Tak się sprawy ułożyły w Polsce, że ci, co najgłośniej krzyczą o katolicyzmie w dziedzinie spraw społecznych i politycznych zajmują stanowisko najbardziej konserwatywne i wsteczne. Oficjalni przedstawiciele katolicyzmu występują często przeciw dążeniom mas ludowych do głębokich reform społecznych jako przeciw objawom bolszewizmu. Obóz endecki, który usiłuje wmawiać w społeczeństwo, że on jest wyłącznym reprezentantem interesów narodu i katolicyzmu znalazł dla swych społecznych haseł wielu zwolenników wśród katolickiego duchowieństwa. A społeczne hasła tego obozu — to wszak godzenie się z obecną rzeczywistością. Lekarstwem na wszelkie dolegliwości ma być — rozprawienie się z żydami. Rzadko z kół katolickiego duchowieństwa w Polsce odzywa się głos rzetelnie oceniający nasze obecne stosunki społeczne i wołający o gruntowne zmiany. Ks. Staszyc nie ma swych następców".

„Zielony Sztandar" tak przemawia, jak by się czymśkolwiek przyczyniał do rozwoju katolicyzmu społecznego. Było jednak wprost przeciwnie...

Jeśli organ Stron. Ludowego ocenia pozytywnie wartości katolicyzmu społecznego, niech zacznie od zaznajomienia się z nimi i od wyciągania z nich wniosków dla polskiej rzeczywistości. Tego jednak nie robi. Woli popierać wątpliwej wartości ideologie „agrarystyczne", „wiciowe" i in., i te ideologie wtłacza w ruch ludowy, a po tym się dziwi, że katolicyzm społeczny w Polsce nie chwyta i „sprawy społecznej w praktyce nie rozwiązał". Jakże ją miał rozwiązać, jeśli przeciw sobie miał takie ruchy, jak m. in. ruch ludowy!

Czy Polska może sobie pozwolić na wojnę domową?

„ABC" pisze:

„Wśród licznych i rozmaitych swą treścią głosów na aktualny tak dziś temat zgody i rzeczywistej konsolidacji narodowej, — pojawił się także w ostatnich dniach, w jednym z pism warszawskich, artykuł redakcyjny, próbujący usprawiedliwić, w pewnych wypadkach wewnętrzną niezgodę, a nawet wojnę domową.

Walka o „sprawy zasadnicze" zamieniła jak dotychczas połowę Hiszpanii w ruinę, a napewno nieprędko po jej szczęśliwym nawet zakończeniu odrobić będzie można ujemne skutki w dziedzinie duchowej. Z walki ideowej „dwóch światów" przemieniła się rychło w manewry legii cudzoziemskiej i płatne popisy najemników oraz wypróbowanie przez wszystkich, — poza Hiszpanami jedynie, — swego materiału wojennego. Plon z niej obfity czerpią międzynarodowi handlarze bronią, a głos decydujący posiadają nie sami Hiszpanie, a obcy agenci.

Z drugiej strony w narodzie polskim co raz mniejsze zaczynają być różnice w najistotniejszych sprawach. A są pewne dziedziny, w których wszyscy niemal jesteśmy jednolici. Równocześnie posiadamy z górą 3 miliony żydów zdecydowanie nam wrogich. Na przestrzeni setek kilometrów graniczymy z Rosją bolszewicką i ze zbrojącymi się na gwałt Niemcami.

Lekkomyślne rzucanie w naszych warunkach zapalnego słowa „wojna domowa" i nawet teoretyczne usprawiedliwienie jej mogłoby się pomścić straszliwie na naszej przyszłości".

Żydzi zastawiają sieci na chłopów

„Nasz Przegląd" kruszy kopię w walce o „folksfront", tj. o współpracę między PPS., żydowsko-socjalistycznym „Bundem" i Stron. Ludowym. Lecz „Bund" nie bardzo chce iść do takiego „frontu": uważa chłopów za czynnik „wsteczny". Stara się mu to wyperswadować organ żydowskich kapitalistów, jakim jest „Nasz Przegląd"... Najchętniej odpowiadałaby mu „wszechwładza" socjalistów. Ale — pisze—

„na wszechwładzę socjalistów wypadnie w najlepszym razie czekać bardzo długo, jeżeli to w ogóle kiedyś nastąpi. Toteż PPS., która przecież chyba także pragnęłaby jedynowładztwa socjalistów, jednakże w każdym numerze swego organu umieszcza hasło: „niech żyje rząd chłopsko-robotniczy!"

Innymi słowy i PPS. rozumie, że w kraju, gdzie istnieje 70 proc. ludności włościańskiej, robotnicy mogą sprawować władzę tylko wespół z chłopami. Czy chłopi już są przygotowani do udziału w centrolewie? Autor każe nam widzieć u chłopów polskich tylko antysemityzm, ale przecież nie idzie on u nich luzem, lecz ręka w rękę z konserwatyzmem i nacjonalizmem ogólnym. Toteż widzieliśmy, że przed rewolucją majową, w dobie parlamentarnej, Centrolew do skutku dojść nie mógł. Mimo to PPS. nie straciła nadziei, że pod wpływem przeszło dziesięcioletniej nauki doświadczalnej, chłopi kiedyś przejrzą na oczy i przekonają się, że ich miejsce jest tylko przy boku robotników. A skoro chłopi pozbędą się wsteczmictwa ogólnego, to porzucą także przesądy antysemickie. Natomiast Bund nie wierzy we włościaństwo, jako w godnego wspólnika rządów demokratycznych, a zatem teza mieszczańskiej demokracji żydowskiej jest bliższa PPS. niż teza Bundu."

Oto — sieci żydowskie zarzucane na chłopów! Warto to przygwoździć!

Niepewne losy drugiego paktu zachodniego

Sprawa t. zw. Locarna II nie schodzi ze szpalt dzienników. Co pewien czas przy okazji jakichś rozmów i wizyt dyplomatycznych pełno o niej w telegramach oraz artykułach wybitnych publicystów, spośród których jedni twierdzą, że drugi pakt reński mimo wszystko dojdzie do skutku, gdy natomiast drudzy oceniają bardzo sceptycznie możliwości jego zawarcia i wyrażają przekonanie, że jest on już pogrzebany.

Pakt ten był przedmiotem wszystkich niemal tak licznych ostatnio konferencji w Londynie, Paryżu i Brukseli. W okresie tych konferencji, mianowicie 13 bm. wspomniał o nim minister Ciano w mowie, wygłoszonej w parlamencie faszystowskim. Omawiał go dość szeroko czechosłowacki min. spr. zagr. Krofta, gdy wystąpił w ubiegłym tygodniu ze sprawozdaniem przed komisją spraw zagranicznych parlamentu praskiego.

Mowa min. Ciano była utrzymana w tonie pojednawczym, **to też i o sprawie Locarna włoski minister spraw zagranicznych wyrażał się umiarkowanie, ale dość powściągliwie. Min. Ciano oświadczył, że rząd włoski docenia trudności, jakie stoją na drodze do zawarcia paktu zachodniego i przypomniał, że jakkolwiek od września ubiegłego roku Anglia, Belgia, Francja, Niemcy i Włochy, które podpisały Locarno I, wymieniły 11 not w sprawie Locarna II, to jednak mimo to nie zdołano jeszcze pogodzić się co do samej koncepcji tego paktu, mianowicie nie zdołano ustalić, czym on właściwie ma być.**

W przeciwieństwie do min. Ciano, który widział przede wszystkim trudności o które potyka się kwestia Locarna, **min. Krofta doszukiwał się pewnych momentów, które mogą wpłynąć na ułatwienie dalszych rokowań o pakt reński. Niewątpliwie min. Krofta miał rację, gdy podnosił, że wyjaśnienie pozycji Belgii oraz jej nowy statut, wynikający z deklaracji Londynu i Paryża z dnia 24 kwietnia, zwalniającej Belgię od gwarancji, które ją wiązały w stosunku do Anglii i Francji, usunęły jedną z przeszkód na drodze do zawarcia paktu reńskiego.**

Min. Krofta przypominając oświadczenia Niemiec i Włoch, złożone w czasie niedawnego pobytu min. Neuratha w Rzymie, **wskazywał, że zawierały one pewien ton przychylności dla paktu reńskiego i dodał, że ta przychylność płynie m. in. z trudności gospodarczych,** wywołanych wzrostem cen i brakiem pewnych surowców oraz obawami, by po ustaniu obecnej koniunktury wytworzonej falą gwałtownych zbrojeń, nie nastał nowy ciężki kryzys. W państwach którym napięcia polityczne utrudniają nawiązanie lub rozszerzenie wymiany gospodarczej, rodzi się przekonanie, że poprawa w tej dziedzinie nie może nastąpić bez uspokojenia w dziedzinie politycznej, — mówił min. Krofta, mając zapewne na myśli Niemcy i Włochy.

Nas specjalnie zainteresuje to, iż min. Krofta podniósł, że **owo uspokojenie nie może się ograniczać jedynie do pewnej części Europy, nie może obejmować jedynie dawnych kontrahentów Locarna, lecz winno być rozciągnięte i na państwa środkowej i wschodniej Europy, a więc i na Polskę.**

Czechosłowacja chciała by włączyć do tego paktu również i Sowiety. Berlińska „Germania" przypuszcza, że Litwinow w czasie swoich rozmów londyńskich i paryskich zabiegał przede wszystkim o to, by wykazać, że nie należy tworzyć izolowanego paktu zachodniego i że zapewne wywodził iż przecież pokój — według koncepcji francuskiej — jest niepodzielny. „Germania" wypowiada się przeciwko takiemu paktowi, w którym brałyby udział i Sowiety. Prasa niemiecka nie raz już zresztą dawała do zrozumienia, że dla Niemiec byłby absolutnie nie do przyjęcia pakt, w którym uczestniczyłyby i Sowiety, **a nawet podnosiła, że hitlerowska Rzesza w ogóle nie zgodzi się na jakikolwiek pakt zachodni, dopóki Francja będzie związana z Sowietami. Udziałowi Sowietów w pakcie zachodnim przeciwna jest również i Polska.**

Ale jest jeszcze inna, wielka przeszkoda na drodze do tego paktu. Niemcy, nie należące do Ligi Narodów, nie chcą nawet słyszeć o 16. art. paktu Ligi Narodów, przewidującym wspólne sankcje przeciwko napastnikowi.

Wspomniana deklaracja Anglii i Francji, dotycząca Belgii, doszła do skutku przy równoczesnym zobowiązaniu się Brukseli, że będzie się stosowała do art. 16. paktu Ligi Narodów. Dopóki artykuł ten obowiązuje Belgię, Niemcy nie dadzą gwarancji nienaruszalności jej granic, a właśnie ta gwarancja ma być jednym z podstawowych punktów paktu reńskiego.

Zdaje się, że losy paktu zachodniego rozstrzygną się obecnie w Genewie. Jeżeli koncesjami dla Włoch w sprawach Abisynii i nadziejami na korzyści gospodarcze uda się pozyskać je dla współpracy na zachodzie, odosobnione Niemcy będą skłonniejsze do zawarcia paktu reńskiego w jakiejś formie, o której obecnie trudno mówić.

P-Z.

Migawki

Służąca...

Do służącej mają nasze panie i — nasi panowie tysiące pretensyj. Są panie, które szukają „pobożnej“ służącej; sądzą, że taka nie kradnie. Ale są takie, które się pienią na myśl o „pobożnej“ służącej; „plotkarką“ i „wariatką“ ma być rzekomo każda z nich...

Są panie, które szukają „inteligentnej“ służącej; w jednym domu spotkałem służącą, która miała maturę seminarialną. Ale znam panie, które wyszukują służące „prosto ze wsi“, bez żadnego „obycia“ i wykształcenia.

Są to wszystko rzeczy względne. „Pobożność“ bywa nieraz maską, a „wykształcenie“ nie zawsze oznacza fachową kwalifikację do zawodu.

Ongiś zobaczyłem przez okno rzecz, która mię zafrapowała. Oto stojąca przy oknie kamienicy vis-a-vis służąca oglądnąwszy zawieszone świeżo, bielutkie, firanki, utarła sobie swój nos w tę ozdobę salonu.

— Niech ci ten nos spuchnie, — pomyślałem w pierwszej chwili.

Ale właściwie może nie zasłużyła ta dziewczyna na moje przekleństwo. Może jej nikt nie nauczył podstawowych zasad kultury. Może to zrobiła machinalnie, bez myśli... Może!.., Od tego trzeba zacząć uczenie służącej. BAYARD.

W krzywym zwierciadle

Wieniawa i Foch

„Polska Zbrojna“ zamieszcza wywiad z gen. Wieniawą-Długoszewskim. Znany z dobrego humoru generał opowiada m. in., jak mu się udało przerazić największego bohatera naszego pokolenia, — śp. Marsz. Focha.

„...Kiedym po wojnie — opowiada gen. Wieniawa — przyjechał do Paryża, — poszedłem zameldować się do Marszałka Focha, do Inwalidów. Przypiąłem ostrogi, przypasałem szablę, rewolwer i o oznaczonej godzinie, w pełnym rynsztunku wchodzę do gabinetu Marszałka.

„Panie Marszałku! — huknąłem — rtm. Wieniawa- Długoszewski melduje się posłusznie...“

Foch podniósł głowę z nad biurka i zawołał:

„Ależ mnie pan przestraszył!“

„Widzicie więc, panowie, że jestem jedynym człowiekiem, który zdołał przestraszyć Marszałka Focha!...“

Foch przeraził Niemców, a Wieniawa Focha... Dobra nasza, skoro mamy takiego bohatera! Sat.

Kiedy powstała Polska?

W „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“ z dnia 30 kwietnia ukazała się ustawa, uznająca dzień 11. listopada „uroczystym świętem niepodległości“, „rocznicą odzyskania przez naród polski niepodległego bytu państwowego“. Czy rzeczywiście Polska odzyskała niepodległość dnia 11 listopada 1918 r.? To pytanie stawia p. **Tadeusz Mildner** w studium historyczno-prawniczym p. t. **„Data odbudowania państwa polskiego“**, drukowanym w nr. 18 z d. 2 maja i nr 19 z d. 9 maja b. r. „Myśli Narodowej“.

31. PAŹDZIERNIK 1918 NA ZIEMIACH POLSKICH.

„W ścisłym związku — mówi autor — z zagadnieniem daty odbudowania Polski pozostają następujące ważne zdarzenia: 1) klęska mocarstw centralnych i rozpadnięcie się Austrii, 2) zrzeczenie się polskich terytoriów przez Rosję, 3) objęcie władzy przez polskie organy“.

Autor wychodzi z założenia, że **„pierwszym i najważniejszym warunkiem odbudowania państwa polskiego była klęska Austrii i Niemiec w wojnie światowej“.** Przedstawiwszy chronologicznie rozkład Austrii dochodzi autor do dnia 31. października 1918 r., w którym to dniu **„Galicja zrywa wszelkie węzły z Monarchią Austriacko-Węgierską.** Władzę w Galicji i wschodniej części Śląska Cieszyńskiego obejmuje Polska Komisja Likwidacyjna. **Monarchia Austriacko-Węgierska przestaje istnieć.** Na jej gruzach powstają niepodległe państwa narodowe. Nikt w obronie upadającej monarchii nie stanął, to też upadła niemal bez jednego strzału. **Dzień rozpadnięcia się Monarchii Austriacko-Węgierskiej jest równocześnie pierwszym dniem niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej“.**

Następnie przechodzi autor do aktów, w których Rosja zrzekła się praw do ziem polskich. Są to mianowicie: odezwa rządu tymczasowego z dnia 30 marca 1917 r., traktat brzeski z dnia 3 marca 1918 r. i nota do rządu niemieckiego z 3 września 1918 r. „Powyższe akty — pisze p. M. — należy rozumieć w następujący sposób: Rosja uznaje prawo polskiego narodu do stanowienia o sobie i zrzeka się na rzecz przyszłego niepodległego państwa polskiego terytoriów, zamieszkałych w większości przez Polaków. Z chwilą, kiedy powstanie państwo polskie, terytoria te wejdą automatycznie w jego skład Aż do tej chwili — z powodu braku uprawnionego podmiotu — stanowią one część państwa rosyjskiego.

Zmiana w położeniu Królestwa Kongresowego nastąpiła w chwili rozpadnięcia się Austrii. Dnia 31 października 1918 r. przestała istnieć Monarchia Austriacko-Węgierska, a tym samym przestała istnieć okupacja austriacka, nie było już bowiem podmiotu, wykonującego władzę okupacyjną. Nowa republikańska Austria nie miała ani siły, ani chęci do odgrywana roli okupanta. W ciągu dnia 31 października 1918 r. znikły w południowej części Królestwa Polskiego wszelkie ślady austriackiej władzy.

„ZIEMIA NICZYJA“.

Tak więc z dotychczasowych rozważań wynika, że dnia 31 października 1918 r. ustała władza państw zaborczych na terenie Galicji, wschodniej części Śląska Cieszyńskiego i południowej części Królestwa Kongresowego, dzięki czemu całe to terytorium odzyskało niepodległość. Zastanowić się musimy obecnie nad pytaniem, czy do tego terytorium zaliczyć należy także północną część Królestwa Kongresowego, znajdującą się pod okupacją niemiecką. Nie ulega wątpliwości, że należy dać odpowiedź twierdzącą. Wobec tego bowiem, że Rosja zrzekła się Królestwa Kongresowego na rzecz państwa polskiego, z chwilą powstania tego państwa całe Królestwo Kongresowe przestało być częścią Rosji i weszło w skład Polski. Do tej chwili okupant wykonywał swą władzę na terytorium państwa rosyjskiego, **od tej chwili wykonywa ją na terytorium państwa polskiego“.**

Następnie autor przechodzi do omówienia genezy i charakteru polskich organów władzy, t. j. Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie, Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu i rządu Józefa Świeżyńskiego w Warszawie. Autor stwierdza, że „dnia 31 października 1918 r istniał na terenie Królestwa Kongresowego (bez Suwalszczyzny), zachodniej Galicji i wschodniej części Śląska Cieszyńskiego całkowicie zorganizowany aparat administracyjny, zupełnie niezależny od władzy obcej. Na czele tego aparatu stał w Królestwie Kongresowym rząd w Warszawie, w Galicji zaś i na Śląsku Cieszyńskim Polska Komisja Likwidacyjna; ponad tymi dwiema władzami istniał Polski Komitet Narodowy jako oficjalna reprezentacja państwa polskiego“.

Konkluzję swych wywodów zamieszcza autor w końcowym ustępie p. t. **„Fikcja a rzeczywistość“,** który podajemy w całości:

„Uchwałą sejmu i senatu został w marcu b. r. dzień 11 listopada „uznany“ za „święto narodowe“, jako rzekomo dzień powstania państwa polskiego. Przypuśćmy na chwilę, że tak jest w rzeczywistości, że państwo polskie powstało dopiero dnia 11 listopada 1918 r. A więc w okresie od 31 października do 10 listopada 1918 r. istnieje nad Wisłą terytorium większe niż Czechosłowacja, prawie 2 razy większe niż Austria, około 4 razy większe niż Szwajcaria a 5 razy większe niż Belgia — i przez 11 dni to terytorium jest „ziemią niczyją“: nie należy do Polski, bo jej rzekomo jeszcze nie ma; nie należy do Rosji, gdyż ta go się zrzekła; nie należy do Austrii, gdyż ta się rozpadła; nie należy również do Niemiec, gdyż te były pokonane i nie tylko nie myślały o podbojach na wschodzie, ale nawet zdecydowane były na ustępstwa terytorialne

I dziwna rzecz! Naród, który przez sto dwadzieścia trzy lat tęsknił do własnego państwa, w decydującym momencie czekał z założonymi rękami na zmiłowanie Boże, poczas gdy Czechosłowacy utworzyli swoje państwo już 28 października 1918 r., a południowi Słowianie 29 października 1918 r.!... A przecież te narody znajdowały się wówczas w tej samej sytuacji co naród polski i odzyskały niepodległość również dzięki rozpadnięciu się Monarchii Austriacko-Węgierskiej.

Jak wytłumaczyć takie niewątpliwe fakty, jak np. że na wspomnianym terytorium w omawianym przez nas okresie czasu wszystkie władze państwowe i samorządowe funkcjonowały normalnie, sądy wymierzały sprawiedliwość, urzędy skarbowe ściągały podatki, policja pilnowała porządku i bezpieczeństwa — czyli spełniane były funkcje, możliwe jedynie w ustroju państwowym?“

Ostatecznie ktoś uparty mógłby twierdzić, że rzeczywiście na omawianym terytorium istniało państwo, ale nie było ono państwem polskim. W takim razie — jakim? Otóż niewątpliwie **było to państwo polskie.** Powstało ono dnia 31 października 1918 r., w tym bowiem dniu ustała władza państw zaborczych na terenie b. zaboru austriackiego i Królestwa Kongresowego, a objęły władzę polskie organy państwowe“.

Nieudały lot Piccarda do stratosfery

Prof. Piccard wraz ze swym pomocnikiem Maxem Cosynsem zamierzali we wtorek rano dokonać lotu eksperymentalnego na swym starym balonie stratosferycznym. **W czasie przygotowań balon zapalił się i całkowicie spłonął.** Prof. Piccard i pomocnik jego wyszli cało z katastrofy. Pożar wybuchł w chwili, gdy umacniano gondolę do balonu. Nikt ze służby i obecnych na lotnisku osób również nie odniósł żadnych obrażeń.

Radio

KWARTET MOZARTA. W czwartek 27 bm. o godz. 18.30 słuchacze krakowskiej Rozgłośni będą mieli sposobność usłyszeć odznaczający się właściwą temu kompozytorowi klasycznie piękną formą i szlachetnym brzmieniem — kwartet fortepianowy d-moll W. A. Mozarta w wyk. pp. Mikuszewskiego skrzypce, Zarzyckiego — altówka, Goreckiej — wiolonczela i Łapickiej — fortepian. Koncert ten przewidziany w programie na niedzielę 30 bm. został przesunięty na czwartek z powodów od Rozgłośni niezależnych.

POŚCIG SAMOCHODÓW ZA FALĄ RADIOWĄ NA ULICACH WARSZAWY. Automobilklub Polski w porozumieniu z P. Radiem organizuje w Dniu Propagandy Radia (dn. 30 maja) ciekawą imprezę na ulicach Warszawy. O g. 15.45 po południu wszystkie samochody wyposażone w odbiorniki radiowe a zgłoszone do biegu, zgromadzą się na pl. Marsz. Piłsudskiego. Punktualnie o godz. 16 Rozgłośnia Warszawa II. poda na fali 216,8 mtr. pierwszy etap biegu dotychczas trzymany w tajemnicy. Wszyscy więc uczestnicy biegu wyruszają w podróż w nieznane i przy pomocy automobilowych radio odbiorników otrzymują wiadomość o kierunku jazdy. Zwycięzcom biegu Polskie Radio przeznacza nagrodę w postaci pucharu, firmy radiowe — szereg srebrnych pamiątkowych plakiet. Pierwsza tego rodzaju impreza radiowo-samochodowa w Polsce, wymagająca od kierowcy wykazania zarówno sprawności automobilowej jak i radiowej, wzbudziła wielkie zainteresowanie w kołach sportowych. Zgłoszenia i informacje przyjmuje Automobilklub Polski.

— § —

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK DN. 27 MAJA 1937.

Warszawa, i program ogólnopolski: godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń majowa z wieży Mariackiej; 8.08 Koncert orkiestry wojskowej; 8.50 Dziennik poranny; 9.00 Transmisja nabożeństwa i procesji Bożego Ciała z Myszyńca na Kurpiach. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek muzyczny; w przerwie ok. godz. 13.00 Pogadanka aktualna; 14.00 Regionalna transmisja z Myszyńca na Kurpiach; 14.30 Koncert rozrywkowy; 15.30 Audycja dla wsi; 16.00 Audycja dla dzieci; 16.15 1000 taktów muzyki; 17.15 „Radość w życiu dziecka“ — odczyt; 17.30 Kołysanki różnych narodów; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Muzyka z płyt; 18.55 Program na jutro; 19.00 Audycja muzyczna; 19.30 „Do słuchu i do tańca“ — muzyka; 20.30 Stara i młoda Hellada — felieton; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Polska Kapela Ludowa; 21.30 Recital śpiewaczy; 22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.; 22.20 Muzyka taneczna; 23.05 Programy lokalne.

Kraków, godz. 14.30 Koncert rozrywkowy; 18.10 Muzyka z płyt; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 22.15 Lokalne wiadomości sportowe.

Lwów, 14.30 Koncert rozrywkowy; 18.10 Muzyka z płyt; 18.20 Kącik humoru; 18.25 Muzyka lekka z płyt; 18.35 „O wychowanie przyszłego kupca lwowskiego“ — pogadanka; 18.50 Muzyka z płyt; 22.15 Wiadomości sportowe lokalne; 23.05 Muzyka taneczna; 24.00 Koncert.

Katowice godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń majowa; 6.08 Koncert poranny z płyt; 14.30 Koncert rozrywkowy; 18.10 Koncert orkiestry wojskowej; 18.55 Program na jutro; 22.15 Wiadomości sportowe lokalne; 23.00 Piosenki z płyt; 23.10 Skrzynka francuska.

Obrazki z życia

Kuba jedzie do Francji...

Nazywał się Kuba, mniejsza o nazwisko, a pochodził spod Limanowej. Wyglądał poczciwie. Gęba uśmiechnięta, rumiana, dobroduszna. Słowem typowy Kuba...

Spotkaliśmy się w wagonie w pociągu Zakopane — Kraków. Kuba jechał do Mysłowic a stamtąd do Francji. Bowiem w tych dniach odjeżdża z Mysłowic duży transport robotników do Francji. Ma jechać ponad 100 osób z całej Polski. Punkt zborny w Mysłowicach.

Kuba był dumny i zadowolony. Chwalił się... Trudno dziś dostać się do Francji. Z naszej parafii prawił — dużo chciałoby jechać „ino nie każdego puszczają“. Trzeba mieć krewnego we Francji, inaczej nie dają wizy imigracyjnej. Kuba należy właśnie do tych wybranych. Ma szwagra w... tu zachodzi niejasność... Kuba mówi „Tule“. Myślę, że albo Toulou albo Toul. Ponieważ jednak wyjaśnia, że to blisko granicy niemieckiej, więc się domyślamy, że chodzi o Toul.

Towarzyszy Kubie inny emigrant, poważny, szparkowaty gospodarz, który w milczeniu przysłuchuje się rozmowie i ma wygląd zafrasowanego...

Kuba będzie pracował na roli. Do przemysłu i do kopalni teraz nie biorą, bo są bezrobotni Francuzi. Co innego na roli... „Bo to widzi pan — powiada — Francuz chce do miasta, a na roli pracować nie lubi...“. Kuba snuje optymistyczne marzenia. Pojedzie na parę lat, zarobi dużo pieniędzy. Potem powróci, ożeni się i kupi sobie kawał gruntu. Pytam, ile będzie zarabiał?

Powiada, że 100 franków miesięcznie i pełne utrzymanie. To rzeczywiście przy skromnych wymaganiach można coś uzbierać...

Pytam, czy mu nie żal opuszczać Polskę... Pewnie, że nieswojo i że żal... Ale cóż robić, kiedy w Polsce tak ciężko... Ojciec Kuby ma grunt, własnych 5 morgów, ale z tego musi utrzymać 7 „gęb“, więc chleba nie bardzo wystarcza. Dlatego to Kuba musi emigrować.

Pytam dalej — czy mówi po francusku. Nie! Mówić to nie mówi, ani nie rozumie, ale wie, że u nich gospodarstwo to „ferma“, a rolnik, to „pejzau“. W tym miejscu wtrąca się do rozmowy starszy towarzysz Kuby i powiada: „bonjour monsieur“... On już coś umie po francusku.

Za oknami wagonu mijają liczne ubogie chłopskie zagrody. Z pewnością w każdej niemal chacie jest więcej gęb niż z drobnego kawałka roli wyżywić można... Nie jeden Kuba nie ma z czego żyć. W języku ekonomistów to się nazywa przeludnieniem wsi. Źle jest, że Kuba spod Limanowej nie może znaleść pracy w Polsce...

Czy Kuba powróci...? Może i tak, może nawet uzbiera gotówkę. Ale... Przypomina się mi inny fragment. Dwa lata temu siadłem w Paryżu do metro idącego w stronę dzielnicy robotniczej (Port Ivry), naprzeciwko dwaj robociarze czytali polski dziennik. Zaczęła się rozmowa. Robotnicy chętnie gadali z ziomkiem i przeprowadzili mię dłuższy kawał drogi. Czuli się dobrze; nie chcieli wracać. Byli bardzo zorientowani i inteligentni. Obaj należeli do komunistycznej partii. W ręku mieli polski dziennik, ale z kieszeni jednego wystawał nagłówek „L'Humanité“.

Jeśli Kuba powróci, to jaki?...

Es-es.

Ksiądz prałat Bliziński o spółdzielczości i Liskowie

Lisków to duma Polski! Tak twierdzą ci wszyscy, którzy Lisków zwiedzili i znają jego historię, którzy obejrzeli rezultat 37 lat pracy, pracy ciężkiej, pełnej znoju, zawodów, rozczarowań, załamywań, upadków, a jednocześnie zwycięstw, radości i triumfów...

Tak. Lisków to duma Polski, podobnie, jak Gdynia, choć wysiłek włożony w budowę tych dwu obiektów jest niewspółmierny, w stosunku do rozporządzanych środków. Bo Gdynię budował cały naród, budowała wola narodu, świadoma swego celu. A Lisków!? Tworzył jeden człowiek, pracą własnych rąk i mózgu przy współudziale nieuświadomionych, ciemnych chłopów, żyjących w biedzie i zacofaniu, do których świadomości trzeba było przemawiać argumentami rzeczowymi w postaci osiągniętych rezultatów...

Z zaproszenia przesłanego do redakcji przez Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Krakowie dowiedziałem się, że twórca Liskowa, ks. prałat Bliziński wygłosi referat n. t. „Przez spółdzielczość do dobrobytu i kultury“. Nie znałem osobiście ks. prałata Blizińskiego. Znałem tylko jego dzieło i to z publikacyj. Byłem zresztą propagatorem tego dzieła, kiedy już jako gimnazjalista w czasie wakacyj tworząc na wsi K. S. M. i kółka rolnicze, Lisków stawiałem jako przykład wzorowej wsi, jako przykład wytężonej i świadomej pracy.

Postanowiłem skorzystać z pobytu ks. prałata Blizińskiego w Krakowie, aby go poznać i uzyskać dla „Głosu Narodu“ wywiad. Udałem się wcześnie rano do bursy ks. Kuznowicza, gdzie zamieszkał Ks. Prałat. Wręczam woźnemu wizytówkę i czekam. Myślę, jak wygląda twórca słynnego już dziś Liskowa? I wyobrażam sobie, że twórca Liskowa musi być i pod względem zewnętrznego wyglądu postacią imponującą. Rozmyślania moje przerywa woźny, który daje mi znać, że Ks. Prałat czeka na mnie. Wchodzę i czuję się onieśmielony, i zaskoczony jednocześnie. Przed sobą mam postać niepozorną, skromną, i steraną życiem. Mam wątpliwość, czy to Ks. Prałat. Pytam i słyszę potwierdzenie wymienionego nazwiska.

Wyjaśniam cel swego przybycia. Ks. Prałat jest ucieszony, że rozmawia z przedstawicielem „Głosu Narodu“. Czyta nasz dziennik od wielu lat. Dziękuje za pamięć o Liskowie, za to, że o tym Liskowie piszemy. Przerywam mu, i zwracam uwagę, że przecież to jest zrozumiałe skoro Lisków jest pierwszą wzorową wsią polską i co więcej skoro jego twórcą jest katolicki kapłan, skoro Lisków jest wyrazem twórczego katolicyzmu.

Rozmawiamy jeszcze chwilę. Ponieważ obrady mają za chwilę się rozpocząć, umawiamy się, iż wywiad otrzymam po referacie.

„Przez spółdzielczość do dobrobytu i kultury“

Przewodniczący otwiera posiedzenie i jako pierwszego wita ks. prałata Blizińskiego. Uważa, że mu się to należy. Może nie z tytułu piastujących godności, ale z tytułu wielkiego czynu, jakiego dokonał i zasług jakie położył w dziele przebudowy wsi polskiej. Sala na te słowa odpowiada frenetycznymi oklaskami, które trwają długo i powtarzają się przy pojawieniu się referenta na estradzie.

Życie człowieka, padają twarde słowa Ks. Prałata, to walka o byt. Różne drogi prowadzą do dobrobytu. Naszą rzeczą jest wybrać drogi najodpowiedniejsze.

Żyjemy w czasach przełomowych, w czasach chaosu i rozstroju społeczno-gospodarczego. Wołamy: dość głodu, nędzy i przemocy kapitału i szukamy dróg wyjścia. Jedną z dróg prowadzących do dobrobytu jest spółdzielczość. Jest ona wielką i głęboką rewolucją społeczną, dlatego, że dokonuje się ją nie przez rozlew krwi, ale przez pracę. Spółdzielczość to niemiernie ważny dział gospodarstwa narodowego. I robią źle ci, co ten dział zaniedbują. Idee spółdzielczości wieś zrealizuje i dobrobyt osiągnie, jeśli nie będzie się poza siebie oglądać. Bo tylko świadomym, solidarnym wysiłkiem gromady można osiągnąć dobrobyt.

I na przykładzie Liskowa ks. prał. Bliziński wykazuje co gromada może osiągnąć. Jeśli Lisków, mówił referent, nie ma karczmy i żyda, ale szkoły, dom ludowy, własne sklepy spółdzielcze, piekarnię, cegielnię, sierociniec, młyn parowy itp., to zawdzięcza to mocy Bożej i własnemu wysiłkowi.

I tu referent opowiada jakim zastał Lisków 35 lat temu. Głucha, ciemna i nędzna wieś. 100 km od kolei a 20 od szosy. Referent sam do pracy na wsi nie był przygotowany. Wychowany na bruku warszawskim wieś znał z powieści i z... okna pociągu.

Zaczęliśmy, mówi Ks. Prałat, od sklepiku. Ze sklepikiem było najłatwiej. Ta forma pracy zabezpieczała przed żandarmem rosyjskim. Były wielkie trudności, ale jakoś się wybrnęło. Zczasem założono ochronkę, która właściwie spełniała rolę szkoły. Później warsztaty tkackie, piekarnię, młyn parowy, mleczarnię, cegielnię, betoniarnię, bank Stefczyka, sierociniec i szereg innych instytucyj. O rozmiarach pracy świadczy fakt, że w wymienionych instytucjach i przedsiębiorstwach pracuje i żyje z nich około 100 rodzin.

Z rozwojem dobrobytu podnosiła się kultura. Powstało szereg organizacyj kulturalno-oświatowych. Wybudowano Dom Ludowy z salą na 300 osób. Gdy go wznoszono Lisków nie mógł się nadziwić poco taka wielka sala. Dziś dzieci się nawet w niej nie mieszczą i buduje się nowy dom z salą na 1.000 osób. Jest łaźnia, są szkoły zawodowe, szpital, stacja opieki nad matką i dzieckiem, dzięki której śmiertelność dzieci w Liskowie i okolicy spadła o 50 procent!

Podobne rezultaty można osiągnąć wszędzie, jeśli będą spełnione pewne warunki: a mianowicie: a) jeśli będą ofiarni inicjatorzy pracujący z ludem, b) wyrobieni i przygotowani do pracy działacze spośród ludności miejscowej, c) jeśli kierownicy będą uczciwi, d) udział w pracy wezmą kobiety, e) wykluczy się partyjnictwo, f) i najważniejszy warunek — to wytrwałość.

Przeszkody w pracy spółdzielczej, jak i we wszelkiej pracy na wsi są olbrzymie. Nie można się jednak nimi zrażać, lecz trzeba je łamać. Bo tylko w ten sposób zmienimy oblicze wsi polskiej, usuniemy nędzę i ciemnotę. Traktujmy jednak naszą pracę nie jako filantropię, ale jako nakaz sprawiedliwości społecznej.

Burzliwe oklaski są wyrazem gorącego podziękowania za cenne słowa.

Żywy symbol

Po referacie śpieszę do Ks. Prałata po obiecany wywiad. Wyrażam swoją opinię o prelekcji. Mówię, iż z niej wynika, że Ks. Prałat jest wprost fanatykiem na punkcie spółdzielczości.

Nie ulega wątpliwości, że tak — odpowiada ks. prał. Bliziński. Wiem, jak wielkie rezultaty materialne może dać spółdzielczość. Ale nie tylko materialne. Również moralne, duchowe. Spółdzielczość zmienia zupełnie psychikę naszego ludu. Wyzwala wszelkie najlepsze pierwiastki, tkwiące w jego duszy. I dlatego uważam, że w pracy tej powinny się zjednoczyć wszelkie wysiłki. Bo niech pan pomyśli, jakby Polska wyglądała, gdybyśmy mieli tyle Liskowów, nie już ile wsi, ale ile gmin czy parafij!?

Wieś wielkim głosem woła o dobrobyt, o oświatę, o kulturę materialną i duchową. Ona chce uczestniczyć w dorobku cywilizacyjnym. Sama tego zrobić nie jest zdolna. Ale jeśli ręka w rękę pójdzie z nią inteligencja, a przede wszystkim nauczycielstwo i duchowieństwo — mocarstwowość Polski nie będzie już frazesem, ale rzeczywistością.

Jaki jest stosunek mieszkańców Liskowa i okolicy do Ks. Prałata — pytam.

Jak najżyczliwszy. Mają do mnie pełne zaufanie. Jest to zrozumiałe zresztą. Miałem trochę i nieprzyjaciół osobistych. Lecz, gdy zachorowałem i leżałem w szpitalu w Poznaniu i ci, nie mniej od innych, wykazywali dużo troski o stan mojego zdrowia. W przeszłości jednak różnie bywało. Zdarzały się nawet denuncjacje. A w niektórych kołach przed wojną uważano mnie za rewolucjonistę... Ale to, Bogu dzięki, należy do przeszłości.

I nagle twarz ks. prał. Blizińskiego rozjaśnia się. Sięga do kieszeni i podaje mi kartkę. Czytam: „Spółdzielnia Uczniowska im. ks. prał. W. Blizińskiego w 7. kl. szkole powszechnej w Liskowie“. Okazuje się, że jest to legitymacja. Wręczono mu ją uroczyście podczas otwarcia tej „Spółdzielni“, gdzie właśnie te dzieci uczą się pracować i oszczędzać. Tu Ks. Prałat opowiada o wielkiej kulturze tych dzieci, która m. in. przejawia się w niespotykanym wprost poszanowaniu cudzej lub wspólnej własności, oraz w uprzyjmym odnoszeniu się do starszych.

Tu zwracam Ks. Prałatowi uwagę, że szczególnie obecnie w związku z wystawą w Liskowie pewne koła antykatolickie starają się pomniejszyć jego zasługi. Wystawę w Liskowie uważają jako „imprezę klerykalną“. Czynią próby dywersji...

Wiem o tym. W pracy swojej nigdy nie myślałem o własnych zasługach. Co więcej. Daleki byłem od liczenia na wdzięczność. Gdybym się tym motywem kierował Lisków byłby prawdopodobnie nie wiele się przez 35 lat zmienił. Pracuję w poczuciu obowiązku jaki na mnie ciąży wobec Boga, Ojczyzny i ludu.

W sposób ostrożny chcę się dowiedzieć więcej szczegółów dotyczących pracy ks. prał. Blizińskiego, ale mi się to nie udaje. Ks. Prałat o sobie nic nie chce mówić.

Przechodzimy do „Wystawy kultury wsi“ w Liskowie. Inicjatywę jej zorganizowania, mówi mój rozmówca, poddali wycieczkowicze. Dlatego postanowiliśmy „Wystawę“ urządzić. Nie jest to jednak tylko pokaz Liskowa ale pokaz całego dorobku wsi polskiej. Wystawa pozwoli skumulować wszystkie wycieczki, i odpowiednio je obsłużyć.

A wydaje mi się, że wycieczki wynoszą wiele z Liskowa. Miałem kiedyś wycieczkę z Kresów wschodnich. Chłopi nie mogli się nadziwić, że tak może wyglądać wieś. Co więcej. Nie mogli uwierzyć, że to wszystko może zrobić gromada, chłop. Że ten chłop może być wolny, oświecony i zamożny!

Nasza rozmowa zbliża się ku końcowi. Mówimy jeszcze o możliwościach pracy katolickiej na wsi. Ks. Prałat zaprasza mnie na Wystawę. Dziękuję za zaproszenie i obiecuję przyjechać, o ile tylko nie będzie przeszkód do niepokonania...

Rozchodzimy się...

* * *

Wracam do Redakcji z nabitą głową. Myślę o tym człowieku, niepozornym, skromnym ale jakże twardym, pełnym poświęcenia i samozaparcia, skoro w tak ciężkich warunkach zdołał stworzyć tak wielkie dzieło.

I myślę o tych, którzy „Wystawę“ nazywają „imprezą klerykalną“, o tych, którzy chcą ks. prał. Blizińskiego obedrzeć z zasług, choć on sam o nie nie dba i o nie nie walczy.

Ale i myślę, że sprawa ks. prał. Blizińskiego, to nie jest tylko sprawa wsi polskiej. To jest jednocześnie sprawa katolicka, to jest sprawa nasza! Bo Lisków to dzieło twórczego, żywego, dynamicznego katolicyzmu, a ks. prał. Bliziński to jego żywy symbol! I my musimy o tym krzyczeć z całej piersi i na całą Polskę! Rozsławić dzieło i jego twórcę. Wybudować mu pomnik w naszych sercach i naśladować go w jego ukochaniu Boga i ludzi, w jego pracowitości, wytrwałości i wyrzeczeniu się osobistych korzyści na rzecz... sprawy.

K. TUROWSKI.

Zjednoczenie kupiectwa chrześcijańskiego w Wilnie

Dnia 30 maja odbędą się w Wilnie uroczystości zjednoczenia miejscowego chrześcijańskiego kupiectwa w jedną organizację. Istniejące od 1602 r. Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie oraz Związek Detalicznych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie postanowiły połączyć się w jedną organizację społeczną, grupującą [illegible] placówek chrześcijańskich pod nazwą Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan Ziemi Wileńskiej.

Z kraju i ze świata

KOPIA VOTUM JASNOGÓRSKIEGO W WILEŃSKIM KOŚCIELE AKADEMICKIM. W Wilnie odbyło się zawieszenie kopii votum jasnogórskiego w kościele akademickim św. Jana. Kopię ofiarował Wilnu ks. biskup Szlagowski. Uroczystość rozpoczął pochód, który wyruszył z dziedzińca Piotra Skargi do Ostrej Bramy, gdzie ks. arcybiskup Jałbrzykowski odprawił Mszę św. oraz poświęcił kopię votum. Została ona następnie przeniesiona procesjonalnie do kościoła św. Jana, gdzie po przemówieniu ks. arcybiskupa zawieszono ją na ołtarzu.

KONGRES MARIAŃSKI W WILNIE. W dniach od 1 do 3 lipca w Wilnie odbędzie się Kongres Mariański z okazji dziesięciolecia cudownego obrazu M. B. Ostrobramskiej. Hasłem Kongresu jest „Pod sztandarem Maryji i za przewodem Namiestnika Chrystusowego do walki z czerwoną barbarią bezbożnego marksizmu“. Do Komitetu Honorowego weszli: ks. arcybiskup metropolita Romuald Jałbrzykowski, p. L. Bocianski, wojewoda wileński, p. generał dyw. Kleeberg, p. gen. bryg. St. Skwarczyński, p. gen. dyw. Dąb-Biernacki, p. rektor U. S. B. Witold Staniewicz. Na czele Komitetu Wykonawczego stanął ks. biskup K. Michalkiewicz. Komitet opracował już szczegółowy program Kongresu.

200 DOMÓW SPŁONĘŁO W POW. PIŃSKIM. W poniedziałek w godzinach wieczornych doszczętnie spaliła się wieś Nienkowicze w powiecie pińskim. Pastwą pożaru padło 200 budynków oraz inwentarz żywy i martwy. Straty według prowizorycznych obliczeń wynoszą ponad 60 tys. zł.

PO POŚWIĘCENIU SIKAWKI WPROST NA MIEJSCE POŻARU. W niedzielę odbyło się w Rudniku koło Dobrzyc poświęcenie sikawki miejscowego Oddziału Ochotniczej Straży pożarnej. Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości zaalarmowano, że w sąsiedniej gromadzie Sierakowie wybuchł pożar w domu Wł. Głąba, który ogarnął całe gospodarstwo. Na alarm pospieszyli uczestnicy uroczystości, zabierając ze sobą dopiero co poświęconą i umajoną kwiatami sikawkę. Dzięki energicznej akcji, popartej również przez sąsiednie straże pożarne, spłonął tylko budynek mieszkalny, wraz z częścią urządzenia domowego. Dopiero po powrocie z Sierakowa członkowie straży pożarnej wzięli udział w zabawie, stanowiącej drugą część uroczystości.

WŚCIEKŁY PIES POKĄSAŁ 7 OSÓB. Na terenie powiatu piotrkowskiego wydarzył się straszny wypadek pokąsania siedmiu osób przez wściekłego psa. Pokąsanych przewieziono do szpitala powiatowego w Piotrkowie na kurację. Poza tym w Piotrkowie zostały pokąsane dwie osoby przez psa podejrzanego o wściekliznę.

W OSAKA NA DACH JEDNEJ Z FABRYK SPADŁ SAMOLOT BOMBARDUJĄCY. Jeden z lotników został ranny, dwaj inni wyszli z katastrofy cało. Natomiast ciężko ranni zostali trzej urzędnicy fabryki i żona właściciela zakładów przemysłowych, na terenie których spadł samolot. Zbiorniki samolotu wybuchły. W akcji ratunkowej wzięły udział dwie kompanie piechoty.

DO WASZYNGTONU przybył dr Eckener, który przyjęty ma być przez prezydenta Roosevelta. Dr Eckener ma złożyć prezydentowi sprawozdanie ze swych obserwacyj dokonanych w czasie śledztwa w sprawie katastrofy sterowca „Hindenburg“. Przyczyny katastrofy ciągle jeszcze są niewyjaśnione. Z całą pewnością jednak stwierdzono, że sterowiec w czasie całej podróży był w doskonałym stanie.

BESTIALSKI SAMOSĄD NAD TRUPEM MURZYNA. W Bainbridge w stanie Georgii zatrzymano murzyna Willy Reed, oskarżonego o zamordowanie dwóch kobiet. Willy Reed, który usiłował zbiec, został zastrzelony. Po południu tłum wtargnął do zakładu pogrzebowego, gdzie leżały zwłoki negra, które przywiązano do samochodu i ciągnięto wokoło jednego z placów, a następnie spalono na stosie. Miejscowa nieliczna policja była bezsilna wobec rozwścieczonego motłochu.

Gradowe burze nad Wielkopolską

Ostatnie burze poczyniły na terenie Wielkopolski duże spustoszenie, przy czym nie obyło się bez ofiar w ludziach. Ze **Śremu** donoszą, że w **Wieszczyczynie** piorun uderzył w zabudowania probostwa i wzniecił pożar, który strawił doszczętnie stodołę, oborę, szopę, wozownię, zapasy słomy, siana i zboża, narzędzia rolnicze i konie. Straty wynoszą ok. 17.000 zł. W **Orkowie** piorun uderzył w dom mieszkalny rolnika Króla, rozbijając sprzęty domowe i zrywając obrazy ze ścian. W tej samej miejscowości **ofiarą gromu padli dwaj robotnicy Br. Kozielczyk i St. Szertawski, którzy przed deszczem schronili się pod drzewo.** Ze Żnina donoszą, że **w okolicy Kiszkowa** towarzyszył burzy

GRAD WIELKOŚCI GOŁĘBICH JAJ.

Gradobicie, jakiego nie pamiętają tam od 50 lat, wyrządziło ogromne szkody w płodach rolnych, sadach owocowych i na drogach. Piorun uderzył m. in. w stodołę rolnika E. Pitta w Turostówku, która spaliła się doszczętnie wraz z szopą i maszynami rolniczymi, wyrządzając strat na 5.000 zł. Z **Mogilna** donoszą, że i tam grad wyrządził wielkie szkody. Jeden z piorunów uderzył w zagrodę rolnika Krasickiego w Popielalarach, zamieniając wszystkie zabudowania wraz z domem mieszkalnym i martwym inwentarzem w popiół. Ogień przerzucił się następnie na dom mieszkalny i stodołę rolnika Matrzewskiego, które strawił doszczętnie. Z **Wyrzyska** donoszą, że grom uderzył w budynek szkolny w Kunowie i wieżę obserwacyjną w Kruszkach, nie wyrządzając jednak poważniejszych szkód.

Oberwanie chmury nad Kraśnikiem

W poniedziałek nad ranem, nad Kraśnikiem i Brzozówką (Lubelskie) — przeszła gwałtowna burza połączona z wyładowaniami atmosferycznymi. Na przestrzeni pomiędzy wsiami Płotków a Szastarką oberwała się chmura, zalewając na całej szerokości błonia i dół rzeki Stróżki oraz znajdujące się tam budynki mieszkalne i gospodarcze, **niszcząc po drodze łąki i zasiewy na polach.** W miejscowości Stróż został uszkodzony most na szosie Kraśnik—Janów Lubelski. Od pioruna spłonęły zabudowania jednego z mieszkańców kolonii Kwutówka. Klęską powodzi i gradobicia objęta została również część powiatu Jędrzejowskiego, a mianowicie następujące gminy: Brzegi, Sobków, Raków, Nowarzyce i Mierzwin.

Plony zniszczone w rozmiarach od 30 do 80 proc. Nadto uległy zniszczeniu 4 domy mieszkalne i 87 stodół.

Pomoc doraźna dla powodzian i pogorzelców

W związku z zalaniem wielu miejscowości woj. krakowskiego i kieleckiego wskutek oberwania się chmury, Polski Czerwony Krzyż zmobilizował doraźną pomoc dla ofiar tych katastrof. **Zarząd główny P. C. K. wysłał transporty odzieży i bielizny** do dyspozycji zarządu okręgu krakowskiego P. C. K., który uruchomił w Miechowie i Olkuszu wraz z zarządami miejscowych oddziałów, w miejscowościach Słomniki pow. miechowskiego i Sułoszówka pod Ojcowem — dwa punkty żywnościowe, dożywiające ludność okoliczną dotkniętą klęską.

Ponadto wysłano w teren **dwa patrole sanitarne** dla udzielenia doraźnej pomocy poszkodowanym. Okręg kielecki Pol. Czerwonego Krzyża uruchomił w Działoszycach **punkt sanitarno-odżywczy,** wraz z personelem sanitarnym. Do wsi Lipówka wysłano punkt sanitarno-odżywczy. W związku z klęską dużego pożaru w pow. węgrowskim okręgu warszawskiego, gdzie spłonęło doszczętnie dwieście chat i tysiąc osób pozostało bez dachu nad głową, zarząd główny P. C. K. uruchomił punkt sanitarno-odżywczy z kuchnią polową, która rozdaje pogorzelcom żywność. Ponadto zarząd główny P. C. K. przesłał do wsi Miedzyn **namiot hangarowy dla doraźnego ulokowania pogorzelców,** cztery samochody ciężarowe i **samochód sanitarny,** oraz wyasygnowano dwa tysiące zł gotówką na pomoc w dożywianiu pogorzelców.

Huraganowe burze nad środkową Europą

Niezwykle silna burza, połączona z oberwaniem się chmury, jak przeszła nad Budapesztem i okolicą wyrządziła znaczne szkody. W jednej części miasta woda wdarła się do piwnic i **zalała mieszkania parterowe.** — W Budzie pod naporem spływającej wody zawalił się jeden dom, a poza tym **przerwane zostały przewody elektryczne**, w wyniku czego większa część miasta pogrążona była przez kilka godzin w ciemnościach. W miejscowości Pomaz w okolicy Budapesztu **olbrzymie masy spływających z gór wód zalały część wsi, przy czym zniesiony został szereg zabudowań.**

Spustoszenie w okolicach Białogrodu

We wtorek rano przeszła nad Białogrodem i okolicą straszliwa burza gradowa, połączona z oberwaniem chmury i **huraganem o szybkości 95 km. na godz.** Spadł grad wielkości dotychczas nie notowanej. Szkody materialne tak w budynkach, jak w ogrodach i na polach są wysokie. Belgradzka fabryka asfaltu „Fervorit“ poniosła szkody w wysokości 2 milionów dinarów.

W Szwajcarii wicher wyrywał drzewa i zrywał dachy

Z rozmaitych kantonów Szwajcarii dochodzą wiadomości o katastrofalnych skutkach burzy, jaka rozszalała się, zwłaszcza w kantonach Szwajcarii centralnej. Burza spowodowała znaczne szkody w zasiewach oraz w drzewach, wyrywając je w niektórych miejscowościach z korzeniami i zrywając dachy domów. **Jest to jeden z największych kataklizmów tego rodzaju od kilkudziesięciu lat.** Interesującym objawem był również deszcz czerwono zabarwiony wskutek zmieszania się opadu wodnego z pyłem pustynnym naniesionym z Sahary, jak to stwierdzono w obserwatorium w Arosie. Pył ten opadł głównie w Engadinie i w kantonie Glarus.

— * —

Z. N. P. ostrzega nauczycieli przed pielgrzymką na Jasną Górę

Związek Nauczycielstwa Polskiego, znany już m. in. z procesu o bolszewicki numer „Płomyka“ oraz z procesu w Bydgoszczy, z okazji pielgrzymki nauczycielskiej na Jasną Górę w swoim organie „Głos nauczycielski“ (z dnia 23 bm.) wystąpił przeciw pielgrzymce z „ostrzeżeniem“. Przytaczamy dosłownie ten okólnik Z. N. P., zamieszczony pod skromnym tytułem „Nauczycielska pielgrzymka do Częstochowy“:

„W związku z propagowaną pielgrzymką nauczycielską na Jasną Górę otrzymujemy wiadomości, że *pewne koła zamierzają wykorzystać sposobność dla celów politycznych.* Tego rodzaju akcja jest o tyle prawdopodobna, że istnieje już precedens z czasów pielgrzymki akademickiej. Nadane owej pielgrzymce, piętno polityczne wywołało nawet — jak wiadomo — protesty przedstawicieli duchowieństwa.

Ostrzegamy więc Koleżanki i Kolegów, członków Związku, mających zamiar wziąć udział w pielgrzymce, przed możliwymi usiłowaniami wykorzystania ich uczuć religijnych dla celów obcych a wrogich Związkowi“.

Uwagi te zostały jednak inaczej przyjęte przez nauczycielstwo, niż chce Z. N. P. Oto w listach do naszej redakcji wielu nauczycieli słusznie podkreśla, iż — (cytujemy wyjątek z jednego listu) „jeśli chodzi o Pielgrzymkę Nauczycielstwa Polskiego, to przecież wiadomo redakcji „Głosu Nauczycielskiego“, że Pielgrzymka zorganizowana jest pod protektoratem ks. Prymasa Hlonda i ks. kardynała Kakowskiego oraz p. ministra W. R. i O. P. Świętosławskiego, których trudno posądzić, by zamierzali wykorzystać tę sposobność dla celów politycznych.“ — Natomiast zbyt znane jest stanowisko redakcji „Głosu Nauczycielskiego“ i zarządu Z. N. P. do Kościoła katolickiego. Ostrzeżenie to ma nie inną intencję, jak tylko tę, *by nauczycielstwo katolickie odciągnąć od wzięcia udziału w Pielgrzymce na Jasną Górę*“.

List Ks. Arcybiskupa J. Nowowiejskiego do ziemiaństwa

Wobec **zbliżającej się pielgrzymki ziemiaństwa całej Polski na Jasną Górę,** Ks. **Arcybiskup** Julian Nowowiejski, **ordynariusz diecezji płockiej zwrócił się do ziemiaństwa ziemi mazowieckiej** z listem, w którym **wyraża życzenie, by ta pielgrzymka stała się coprędzej zwrotem ziemiaństwa, przede wszystkim ziemiaństwa płockiego, do coraz usilniejszych, jak to już bywało nieraz od wieków poświęceń, prac, modlitw i ofiar dla lepszego polskiego jutra.** Oby rosnące i tężejące z dniem każdym szeregi Katolickiej Akcji oglądały coraz więcej synów i cór tych, którzy od zarania Narodu polskiego byli pierwszymi budowniczymi Ojczyzny katolickiej i patriotycznej i oby wespół z ludem wiejskim jako jego światlejsi przyjaciele tworzyli w Polsce katolicki stan rolniczy.

Przed Międzynarodowym Kongresem Chrystusa Króla w Poznaniu

Zainteresowanie Kongresem Chrystusa-Króla w Poznaniu jest za granicą olbrzymie. Między innymi zgłosili także swój przyjazd **biskup ze Szwajcarii Scheibler i biskup prawosławny z Czerniowiec.**

Ponieważ szereg osób spodziewa się, że otrzyma specjalne zaproszenia na Kongres Chrystusa-Króla, przeto Komitet wyjaśnił, że zaproszenia takie wysyłane do nikogo nie będą. Na Kongres zaproszony jest każdy katolik-inteligent. Udział w Kongresie należy zgłosić w Naczelnym Instytucie Akcji Katolickiej w Poznaniu przy ul. Al. Marcinkowskiego 22, wpłacając 10 zł. na kartę uczestnictwa, która upoważnia do 70 proc. zniżki.

—ooOoo—

Wystawa paryska w końcu otwarta

Do końca maja tylko 10 pawilonów będzie udostępnionych dla publiczności

W poniedziałek prezydent Lebrun dokonał otwarcia wystawy paryskiej. Cały Paryż żyje pod wrażeniem tej uroczystości. Tysiączne tłumy zgromadzone były wzdłuż ulic, którymi prezydent Republiki udawał się na inaugurację. Tłumy stały też wzdłuż 2-kilometrowego odcinka wybrzeża Sekwany, obok których przejeżdżały motorowe łodzie spacerowe, wiozące prezydenta, rząd, korpus dyplomatyczny i przedstawicieli prasy.

W ciągu 2 ostatnich nocy na terenach między nowym pałacem Trocadero a mostem jenajskim dokonano wielkiego dzieła. Tam, gdzie jeszcze przed kilku dniami nie można było przejść, gdzie znajdowały się jedynie gromady gruzu i rozkopanego błota, orszak prezydenta, zgromadzony na trasie Trocadero, ujrzał przed sobą wspaniałą panoramę basenu 20 fontann o brzegach całkowicie uporządkowanych i stokach pokrytych darnią. Rusztowania przed pawilonami zagranicznymi znikły, a Place de Varsovie, stanowiący główny ośrodek wystawy, otoczony był olbrzymimi sztandarami, zwisającymi z ukończonych i niedokończonych frontonów pałaców. Orszak, towarzyszący prezyd. Republiki, w którego otoczeniu znajdowali się m. in. min. Roman i premier egipski Nahas Pasza, przeszedł z pałacu Trocadero wzdłuż basenu do mostu jenajskiego, by następnie łodziami motorowymi wyjechać wzdłuż wybrzeży do pawilonu kolonii francuskich na t. zw. „Wyspie Łabędziej“. Na balkonie pałacu Tunisu orkiestra arabska, przybyła do Francji na czas trwania wystawy, powitała łódź prezydenta arabskimi melodiami. Poza tym, gdy orszak przechodził przed ukończonym już pawilonem szwajcarskim, odezwała się orkiestra szwajcarska, a przed pawilonem włoskim, robotnicy włoscy, pracujący przy ostatecznym jego wykończeniu, witali przejeżdżające łodzie faszystowskim podniesieniem ręki.

Aczkolwiek do końca maja otwartych zostanie tylko 9 pawilonów zagranicznych i jeden pawilon francuski, prowincji francuskiej Berri, nastrój wystawowy ogarnął już całkowicie miasto i od wtorku tłumy zaczną napływać na tereny udostępnione już dla publiczności.

Restauracja w pawilonie polskim wydzierżawiona Francuzowi

Na konferencji prasowej, zwołanej przez Komitet pawilonu polskiego na Wystawie Paryskiej — oświadczono, że restaurację w tymże pawilonie wydzierżawiono Francuzowi, ponieważ nie można było znaleźć reflektanta Polaka. Tak przedstawiono sprawę ze strony Komitetu. Tym czasem „Polski Przemysł Restauracyjny“ oświetla tę sprawę inaczej. Oto do tej organizacji nikt z ramienia Polskiego Komitetu Wystawowego się nie zwracał. **Imprezę całą należało traktować nie z punktu widzenia zyskowności, lecz wyłącznie, jako sprawę propagandową.** Jeśliby się wyszło z tego założenia, to sprawę możnaby rozwiązać w ten sposób, że kilka złączonych większych firm restauracyjnych polskich, przy pomocy niedużego subsydium, uruchomiłoby i prowadziło restaurację na Wystawie o charakterze czysto polskim, mając na względzie jedynie propagandę kuchni polskiej, co wszak nie jest bez znaczenia dla rozwoju turystyki w naszym kraju.

Przygotowania do światowej wystawy nowojorskiej 1939 r.

Światowa wystawa nowojorska w roku 1939 wystąpi z niezwykłą nowością. Oto posiadać ona będzie specjalne pole dla t. zw. „trailers“ czyli domków na kółkach, przyczepionych do samochodów. Zarząd wystawy kosztem trzech milionów dolarów przygotuje na ten cel pole o obszarze 300 akrów, na którym 8.000 „trailerów“ będzie mogło równocześnie „parkować“. Koszt „parkowania“ wynosić będzie jednego dolara dziennie, czyli kwotę minimalną w porównaniu z wydatkami które przyjezdne rodziny musiałyby ponosić w hotelach. Na polu tym będą gotowe połączenia wodociągowe, telefoniczne oraz elektryczne dla celów kuchennych każdego trailera. Hotele nowojorskie dotąd nie zaprotestowały przeciw temu projektowi, gdyż są przekonane, że i tak nie potrafiłyby pomieścić tysięcy gości, które z całego kraju zjadą tu na wystawę. Równocześnie zarząd wystawy zdaje sobie sprawę, że na polu owym w „trailerach“ mieszkać będą właśnie tacy goście ze wszystkich stanów, których nie stać by było na ten wydatek przeciętny conajmniej dziesięciu dolarów dziennie na pokoje w hotelach dla rodziny złożonej z czterech osób, i którzy by inaczej wogóle na wystawę nie przybyli.

Kozłowski, czy Kowalski?

Prasa t. zw. czerwona w Warszawie („Express Poranny“, „Dzień Dobry“, „Kurier Czerwony“) oraz inne dzienniki prowincjonalne — wystąpiły z rewelacyjną wiadomością o aresztowaniu p. prezesa Stronnictwa Narodowego w Łodzi, adw. K. Kowalskiego pod zarzutem przywłaszczenia. Tym czasem okazało się, że jest to oszczercza plotka, gdyż w Łodzi aresztowano Edwarda Kowalskiego, działacza sanacyjnego, współwydawcę niedawno założonego tygodnika „Głos Narodu“, przeznaczonego dla propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego. Wraz z nim — jak donosi „Warszawski Dziennik Narodowy“ aresztowano w Łodzi również i inne „figury sanacyjne“.

Tak twierdzi „Warszawski Dziennik Narodowy“. — Natomiast korespondent „N. Dziennika“, odwołując wiadomość o aresztowaniu adwokata Kowalskiego, twierdzi, że w tym wypadku chodzi o dziennikarza Kozłowskiego.

Zeznania pierwszych świadków

w procesie towarzyszy inż. Doboszyńskiego

Szóstego dnia rozprawy towarzyszy inż. Doboszyńskiego oczekiwano z zainteresowaniem bez porównania większym niż rozpraw dni poprzednich. We wtorek Trybunał przystąpił bowiem do przesłuchania pierwszych świadków. Przed stołem sędziowskim stanęli wysocy urzędnicy policyjni, a dalej wywiadowcy i inni funkcjonariusze, którzy prowadzili pościg za oddziałem inż. Doboszyńskiego, a następnie śledztwo. Przed rozpoczęciem przesłuchiwania zabrał głos osk. A. Plonka i oświadczył, że do obciążenia innych oskarżonych w śledztwie nakłonili go współwięźniowie, komuniści.

Pierwszy z przesłuchanych świadków kom. Królikiewicz kierował jednym z oddziałów policyjnych, ścigających oddział Doboszyńskiego. Kom. Królikiewicz opisał dokładnie stoczoną potyczkę, po której ujęto J. Wiazłę i Wątora, oraz rannego J. Palkę. Wątor miał powiedzieć komisarzowi, że otrzymał rewolwer od inż. Doboszyńskiego. Świadek zaznał, że

jego oddział oddał do ludzi Doboszyńskiego tylko kilkanaście strzałów

podczas gdy przeciwnicy oddali kilkadziesiąt strzałów.

Świadkowi zadano szereg pytań.

Adw. Kuśnierz: Czy inne stronnictwa, oprócz Stronnictwa Nar. posiadają straże ochronne?

Św. Królikiewicz: Czasem władze zezwalają na organizowanie straży porządkowych komitetom obchodowym.

Adwokat: Czy panu znane są akty terroru ze strony komunistów?

Świadek: Nie wiem.

Adw. Kuśnierz: Kto inspirował wypadki marcowe w Krakowie?

Przewodniczący: Wypadki marcowe zostały już osądzone, uchylam to pytanie.

Ponieważ obrona oświadczyła, że dopatruje się sprzeczności w zeznaniach złożonych przez świadka przed sędzią śledczym i obecnie, na sali sądowej, na jej wniosek, poparty zresztą przez prokuratora, którego zdaniem żadna sprzeczność nie zachodzi, zeznania te odczytano. Kom. Królikiewicza zapytano również o inne sprawy.

Adw. Niebudek: Czy pan słyszał o działalności starosty p. Bassary i o skargach ludności?

Świadek: Nie, nie słyszałem.

Następny świadek, **nadkom. Markiewicz**, komendant pow. P. P. brał również udział w śledztwie na miejscu. Niezwykle interesujące wyjaśnienia dał ten świadek na pytania obrońców.

Adw. Jaworski:

Czy miał pan informacje że Doboszyński zamierzał przekroczyć granicę?

Świadek: To były raczej przypuszczenia.

Obrońca: Czy donoszono panu, że Doboszyński popełnił samobójstwo?

Świadek: Tak, mówiono mi o tym.

Na zadane **nadkom. Markiewiczowi** pytanie w sprawie straży ochronnych zeznał on, **że władze wiedziały o istnieniu straży porządkowych w różnych stronnictwach a**

rozwiązywano je wówczas, gdy przybierały charakter bojówek

Zeznanie to ma wielkie znaczenie dla obrony, która stoi na stanowisku, że oskarżeni byli członkami takiej właśnie straży porządkowej, czy ochronnej, której nie można podciągnąć pod pojęcie związku zbrojnego.

Specjalne zainteresowanie towarzyszyło przesłuchaniom następnego świadka **kom. Kuziela**, zastępcy kierownika Urzędu Śledczego, który kolejno opowiedział o swym udziale w akcji pościgowej oraz o przesłuchaniu pierwszych oskarżonych. Ogółem świadek przesłuchał 18 oskarżonych.

Przew.: Tutaj wszyscy prawie oskarżeni skarżą się, że zeznania zostały na nich wymuszone. Że ich nawet bito.

Świadek odpowiada na ten zarzut, że **wszyscy oskarżeni zeznawali w obecności innych funkcjonariuszy P. P., którzy mogą zaświadczyć, że tak nie było. Nikogo nie bito, ani nie zmuszano do zeznań.** Poza tym pierwszych oskarżonych przesłuchano w obecności sędziego grodzkiego w Myślenicach. Oskarżeni zeznawali sami, gdyż byli bardzo przestraszeni.

W czasie zeznań świadka **Romek Józef** oświadczył bardzo podniesionym tonem pod adresem świadka Kuziela: **Walił mnie pan pięściami. Ręce mi skrępował, tak, że my ślałem, że nie wytrzymam. Wyciągał mi łańcuchami ręce na kolanie.**

Świadek: To nie prawda.

Obr. Gajewicz: Czy pan wie, co to są kajdanki amerykańskie?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Obr.: Czy pan wie, co to są kajdanki, przez które przepuszcza się prąd elektryczny?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Obr. Gajewicz odwołuje się do kompletu sędziowskiego, a przew. Bartynowski stwierdza, że trybunał zatwierdza jego decyzję.

Obr. Gajewicz: Wobec tego wnoszę o zaprotokułowanie uchylenia mego pytania. Jak również wnoszę o zaprotokułowanie, że przewodniczący porozumiał się tylko z jednym wotantem.

Przew.: Nieprawda. Porozumiałem się z **obu wotantami.**

Nastrój na sali jest teraz bardzo podniecony.

Obr. Jaworski: Był pan przesłuchany przez sędziego śledczego na okoliczność, że bito niektórych oskarżonych?

Świadek: Byłem.

Świadek dość długo tłumaczy o co chodziło. Ponieważ świadek teraz mówi niewyraźnie nie można dokładnie zrozumieć, jaki był wynik tego przesłuchania.

Obr: Czy pan widział, że Wątor był pobity?

Świadek:

nie jestem lekarzem, aby stwierdzać, czy ktoś jest chory względnie pobity.

Obr. Stypułkowski: Pan się tutaj był łaskaw wyrazić, że mając dowody winy oskarżonych miał pan łatwe zadanie przy przesłuchiwaniu. Czy nie było tak, że pan mówił oskarżonemu, iż wszyscy go już „wsypali" więc powinien przyznać się do winy?

Świadek przeczy temu.

Ponieważ kom. Kuziel zeznał, że jeden z oskarżonych udał się do Szarej Kamienicy do adw. Pozowskiego, a ten dał mu nie ładną radę, by gdy go o co zapytają „**nabrał wody do ust" i milczał**, adw. Pozowski zapytał świadka:

Czy pan zna przepis ustawy, że świadko wi i oskarżonemu wolno nie odpowiadać na pytania, które mogłyby mu zaszkodzić?

Świadek: Znam.

Obrońca: Bo pan wyraził się, że ja postąpiłem nieładnie polecając jednemu z oskarżonych „nabrać wody do ust" i milczeć. Skorzystałem w tym wypadku z moich uprawnień.

Po zeznaniach świadka Kuziela przewodniczący zarządził 15 minutową przerwę.

Po krótkiej przerwie zeznawali dalsi funkcjonariusze policji wywiadowcy **Stan. Turski, Józef Makarucha i Kaz. Przeździecki.** Wszyscy trzej stwierdzili, że przy przesłuchiwaniu osób, aresztowanych pod zarzutem udziału w najeździe na Myślenice, nie wymuszano zeznań i nie bito. Świadek Przeździecki w czasie pościgu za inż. Doboszyńskim przytrzymał **osk. Knotka i Przybylskiego.** U Knotka znalazł rewolwer i naboje, a u Przybylskiego łuski z naboi karabinowych.

Przybylski: Wysoki trybunale, to nie prawda, **ten pan odebrał odemnie tylko zapalniczkę i scyzoryk...**

Do tego świadka zwrócił się z zapytaniem osk. Knotek: Czy świadek widział jak post. Małecki kopał mię i odgrażał się?

Świadek: Ja tego nie widziałem.

Wśród przesłuchanych w poniedziałek funkcjonariuszy policji znalazła się również wywiadowczyni **Janina Mazurkiewiczówna.** W czasie śledztwa spisywała ona zeznania oskarżonych na maszynie. Twierdzi, że w czasie zeznań „nie stosowano przymusu". Mazurkiewiczówna opowiedziała na zapytanie prokuratora sposób prowadzenia dochodzeń, twierdząc, że prowadzone one były ściśle, — według obowiązujących przepisów, na zadane jej w tej sprawie przez obronę pytanie

dała nieoczekiwaną odpowiedź

Adw. Stypułkowski: Czy pani zapisywała na maszynie to co mówili oskarżeni, czy to co dyktowali pani wywiadowcy?

Św. Mazurkiewiczówna: To co dyktowali wywiadowcy.

Ponieważ zeznanie to wywołało wśród publiczności głośny śmiech przewodniczący wezwał do uspokojenia się.

Z zeznań dalszych świadków przodowników **H. Szafarzyńskiego, post. K. Zakrzewskiego i post. M. Klimaszewskiego najciekawiej wypadły zeznania ostatniego.** Klimaszewski przydzielony został do oddziału pościgowego prowadzonego przez przodownika Polaka. Oddział ten pierwszy zetknął się z oddziałem inż. Doboszyńskiego, to też świadka zapytano o wiele towarzyszących temu zetknięciu okoliczności.

Prokurator: Kto pierwszy zaczął strzelać, ludzie Doboszyńskiego czy policja?

Świadek: Pierwsze strzały padły z grupy 8 do 10 ludzi, należących do oddziału Doboszyńskiego.

Obr. Jaworski:

Z jakiej broni strzelała policja?

Świadek: Z karabinów.

Obrońca: Czy był karabin maszynowy?

Świadek: Był. Czy z niego strzelano nie wiem, mówili mi jednak koledzy, że strzelano.

Słowa świadka wywołały na sali poruszenie.

Następny świadek **Józef Bieszczad** wywiadowca odkomenderowany do przeszukania po wyprawie inż. Doboszyńskiego lasów między Mszaną Dolną i Myślenicami, ujął dwóch ludzi, podejrzanych o udział w najściu. **Jednym z nich był Lelek.** Obaj zbiegli z oddziału Doboszyńskiego i starali przedostać się na szosę. Wywiadowca zakwestionował u aresztowanych **dwie marynarki, pewną ilość wyrobów monopolu tyt. (papierosy egipskie, rarytasy, tytoń fajkowy) oraz lakierki, co do których oskarżony Lelek przyznał wówczas, że zabrał je ze sklepu w Myślenicach.**

Prok.: Panie Lelek jakie pan pali papierosy?

Osk. Lelek: Tytoń fajkowy.

Prok.: A skąd pan miał egipskie?

Osk. Lelek: To były dwa rarytasy, które sobie kupiłem.

Prok.: A skąd miał lakierki?

Osk.: Kupiłem w Skawinie za 12 zł.

Prok.: Gdzie pan kupił?

Osk.: W Skawinie na targu, na straganie.

Prok.: Lakierki na straganie?

Po odebraniu zeznań od świadka przewodniczący zarządził godzinną przerwę, po której przed Trybunałem stanął ponownie, **wezwany przez prok. Szypułę, nadkom. Markiewicz i kategorycznie oświadczył, że**

policja krakowska nie posiada karabinów maszynowych

dysponuje natomiast automatycznymi pistoletami, oddającymi 60 strzałów na minutę. W czasie pościgu za oddziałem inż. Doboszyńskiego karabinu maszynowego nie używano.

Następnie Trybunał przesłuchał dwóch **świadków Kaz. Dzienkę i Stan. Dziedziaka** i odroczył rozprawę do środy.

Jubileusz Syndykatu Dziennikarzy Krak.

Donosiliśmy, że w dniach 26 i 27 bm. odbędzie się w Krakowie **jubileusz najstarszej w Polsce zawodowej organizacji dziennikarskiej, a mianowicie 25-lecie Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich.** W obfitym programie 2-dniowych uroczystości centralnym punktem będzie uroczysta **akademia jubileuszowa** w salach Rady M. we czwartek 27 bm. o godz. 12.30. W związku z jubileuszem zgłosili swój przyjazd do Krakowa liczni delegaci wszystkich w Polsce Syndykatów Dziennikarzy z Centralnym Związkiem Dziennikarzy R. P. na czele, oraz delegaci wszystkich Związków Dziennikarskich. Licznie reprezentowani będą również przedstawiciele prasy zagranicznej, zorganizowani w Warszawskim Klubie Sprawozdawców Prasy Zagranicznej. W ten sposób Kraków gościć będzie w swych murach pewnego rodzaju jubileuszowy zjazd **dziennikarski. Komitet wykonawczy jubileuszu** wystarał się o zniżki kolejowe w wysokości **75 proc.** dla wszystkich uczestników jubileuszu. Jak żywym oddźwiękiem w Polsce odbiła się zapowiedź tego jubileuszu świadczy fakt, że pod adresem S. D. K. nadeszło już wiele telegramów gratulacyjnych. Zaznaczyć należy, że uroczystości jubileuszowe zbiegają się z otwarciem „Dni Krakowa".

Boże Ciało w Krakowie

W uroczystość Bożego Ciała **Ks. Metropolita Sapieha** odprawi w katedrze wawelskiej, o godzinie 8 rano, sumę pontyfikalną. O godzinie 9 wyruszy z katedry **tradycyjna procesja wszystkich parafij krakowskich i bractw na Rynek gł.** Procesje z poszczególnych kościołów zgromadzą się pod Wawelem, od strony **ul. Kanoniczej, przed godziną 8.45, gdzie** po ustawieniu się przyłączą się do procesji katedralnej.

* * *

Oprócz wielkiej procesji wawelskiej odbędą się w Krakowie w święto Bożego Ciała po południu procesje z kilku kościołów krakowskich. Procesja z **kościoła OO. Reformatów** wyruszy o godzinie 17. Prowadzić ją będzie **ks. Infułat Kulinowski. — Druga procesja** odbędzie się po nieszporach o godz. 16.30 **z kościoła S. S. Wizytek, przy ul. Krowoderskiej.**

Kronika krakowska

MAJ.

26. Środa Św. Filipa.
Wschód słońca 3:27, zachód 19:39
Długość dnia 16 godzin 12 min.

—ooo—

DEFILADA REZERWY POLICYJNEJ. We wtorek około godz. 14 na plac Francis-zkański zajechało 13 aut policyjnych, z których wysiadło 3 kompanie rezerwy policyjnej, w hełmach i pełnym rynsztunku. Kompanie udały się następnie ul. Wiślną na Rynek gł., gdzie od strony ul. Szewskiej odebrał ich defiladę insp. Grabowski, komendant wojewódzki P. P. w otoczeniu oficerów.

OTWARCIE WYSTAWY POŚMIERTNEJ WYCZÓŁKOWSKIEGO nastąpi dziś w środę o godz. 18.45 w Pałacu Sztuki.

POCIĄG POPULARNY DO KRZESZOWIC wyjedzie z Krakowa w czwartek 27 b. m. o godz. 8.30. Cena biletu 1 zł. 30 gr. Powrót o godz. 20.55.

DOROŻKI USUNIĘTE Z RYNKU. Władze postanowiły przesunąć stanowiska dorożek konnych z Rynku na przyległe ulice. — Miejsca zajmowane do tej pory przez dorożki konne zajmą dorożki samochodowe. Zmiana ta nastąpi z dniem 27 bm.

TRAGEDIA NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM. Wczoraj na przejeździe kolejowym przy ul. Fabrycznej, w pobliżu stacji Grzegórzki, pod przejeżdżający pociąg wpadł wóz fabryki Bastera. Wóz został rozbity, a woźnica 20-letni Zygm. Kaczmarczyk doznał zgniecenia klatki piersiowej i złamania kilku żeber. W stanie ciężkim Pogotowie Rat. przewiozło go do szpitala.

—ooo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.
Środa 26 maja. „Wesele Figara".

ADRIA: „Pani Minister tańczy".
APOLLO: „Parada miłości".
BAGATELA: „Hrabina Marica" oraz rewia pod tyt. „Majowe szaleństwa".
film p. t. „Księżniczka Turandot".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: — od wtorku 25 do niedzieli 30 maja 1937 r. włącznie: „Pod dwiema flagami" — Claudette Colbert, Ronald Colman.
PROMIEŃ: „Zwyciężyły kobiety".
STELLA: „Dzisiejsze czasy".
SZTUKA: „Zakochane kobiety".
ŚWIT: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie".
UCIECHA: „Zbuntowana" (R. Marschal).
WANDA: „Nie ufaj mężczyźnie" w rol. główn. Joan Crawford, Clark Gable, Franchot Tone.

—o-o—

Kronika lwowska

UCZNIOWIE PUSZCZALI W OBIEG FAŁSZYWE PIENIĄDZE. Przed trybunałem karnym stanęli wczoraj Władysław Franciszek Jandecki, 15 letni uczeń I kl. gimn., Tadeusz Marian Krupski, 14 letni uczeń VI kl. szkoły powszechnej, Józef Kazimierz Tworzydło, lat 15, Tadeusz Maczuga, 15-letni uczeń VII kl. szkoły powszechnej, Władysław Żukowski, 16 letni uczeń V klasy szkoły powszechnej, Stanisław Żukowski, 16 letni uczeń VI kl. szkoły powsz. i Zygmunt Chiastek, 19-letni uczeń V kl. gimnazjalnej, oskarżeni o puszczanie w obieg w r. 1935 i 1936 fałszywych monet 5 złotowych i 50 groszowych pochodzących z „wytwórni" Stefana Żukowskiego, ojca oskarżonych Żukowskich, odsiadującego obecnie karę wymierzoną mu przez sąd za fałszowanie monet. Wyrok zapadnie jutro.

—o—

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki środa, 26 maja godz. 20.00 „Cjo-tunia".
Teatr Żołnierza: środa 26. 5. godz. 20.00 „Hurra jest chłopczyk".
APOLLO: „Ostatni rekord".
ATLANTIC: „Marokko".
CASINO: „Gdy kochać nie wolno".
CHIMERA: „W zamieci żelaza i ognia".
EUROPA: „Upiór na sprzedaż".
GLORIA: „Zaproszenie do walca", „Tajemnicze dama".
GRAŻYNA: „Serce ze stali", „Nocne motyle".
KOPERNIK: „Zbuntowana".
MARYSIENKA: „Wesoli Biedacy".
METRO: „Mężowie do wyboru", „Człowiek wilk".
MUZA: „Dzisiejsze czasy".
PALACE: „Droga do Rio".
PAN: „San Francisco".
PAX: „Władca Kalifornii".
RAJ: „Barbara Radziwiłłówna".
STYLOWY: „Panowie w cylindrach".
ŚWIT: „Ich noce", „W hiszpańskim kotle".
TON: „Na straży prawa".
UCIECHA: „Biały Tarzan" i rewia.

Sport

Cracovia — Wisła

Czwartek przyniesie zwolennikom piłki nożnej sensację piłkarską Krakowa. Będzie nią mecz o mistrzostwo Ligi dwu odwiecznych rywali o prymat w piłkarstwie krakowskim. Zawody te zawsze cieszyły się niespotykanym zainteresowaniem nie tylko Krakowa, ale nawet Polski, obecnie zapowiadają się jeszcze ciekawiej. Dziś Cracovia znajduje się w doskonałej formie, krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa i uchodzi za najpoważniejszego kandydata na mistrza Polski — z drugiej strony także Wisła wykazuje w tym roku bardzo dobre wyniki i ma nawet mniej straconych punktów od Cracovii, bardzo poważnie myśląc o tytule mistrzowskim. Walka więc tych drużyn da wszystkim, którzy pospieszą na ten mecz wiele emocji i wykaże wyższość jednej. Początek o godz. 17.30 na boisku Wisły.

Hebda w rundzie mistrzostw Francji

W poniedziałek na mistrzostwach tenisowych Francji Hebda pobił łatwo Francuza Papillona 6:4, 6:4, 6:3. Hebda po tym zwycięstwie zakwalifikował się do trzeciej rundy, w której spotka się z Lesueurem. Na poniedziałkowych zawodach zwycięzca Tarłowskiego van Swol przegrał z Bossus 3:7, 3:6, 3:6. W grze pojedynczej pań Amerykanka Jacobs pokonała Barlien 6:1, 3:6, 6:1. Amerykanka — jak się okazało — znajduje się w słabej formie i zwycięstwo nad trzeciorzędną tenisistką przyszło jej z wielką trudnością.

SOBIK ZDOBYWA PUCHAR PŁK. DE LAVALA.

W Warszawie rozegrany został doroczny turniej szablowy o puchar szwedzkiego attache płk. de Lavala. Turniej zgromadził 18 zawodników z całej Polski. Pierwsze miejsce zdobył mistrz Polski w szabli Sobik (P.K.S. Katowice), który w finale odniósł szereg zwycięstw.

2) Paszek (P.K.S. Kat.) 6 zwycięstw.
3) Cichy (Warszawianka).

WILNO BIJE BIAŁYSTOK W LEKKIEJATLETYCE.

Rozegrany w Wilnie mecz lekkoatletyczny pomiędzy repr. Wilna i Białegostoku zakończył się wysoko zwycięstwem Wilnian w stosunku 83:50. Zawody miały charakter eliminacji przed ustaleniem składu reprezentacji Polski Północnej na mecz z Prusami Wschodnimi.

KUCHARSKI I NOJI W MONACHIUM.

Dn. 5 czerwca w Monachium odbędą się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których wezmą udział z Polski Kucharski i Noji.

BERLIN ZWYCIĘŻA WARSZAWĘ W MECZU AKADEMICKIM.

Rozegrany w Berlinie mecz akademicki Warszawa — Berlin zakończył się zwycięstwem Berlina w stosunku 87.63 pkt. W ub. roku w Warszawie zwyciężył również Berlin.

Ze świata

REKORDZISTA ŚWIATA I MISTRZ OLIMPIJSKI GLENN MORRIS został aktorem filmowym. Amerykański Związek Lekkoatletyczny postanowił skreślić Morrisa z listy amatorów.

FIŃSCY LEKKOATLECI W SŁABEJ FORMIE.

Na zawodach lekkoatletycznych w Imatra olimpijczycy fińscy uzyskali słabe wyniki. — Salminem wygrał 1500 m. w czasie 4.12.3. — Hoeckert zajął dopiero trzecie miejsce.

SŁYNNY LEKKOATLETA WĘGIERSKI SZABO wrócił do kraju po niezbyt zaszczytnych wynikach, uzyskanych w Ameryce. Startował on po raz pierwszy po powrocie w Gyula, ustanawiając na 3000 m. nowy rekord krajowy czasem 8.30 sek.

ZARZĄDCA masy konkursowej firmy **„ZESPÓŁ“** Urzędnicza Spółdzielnia spożywcza z o. o. w Krakowie, przypomina wszystkim udziałowcom, że postanowienie Sądu Okręgowego w Krakowie jako konkursowego z dnia 14 kwietnia 1937 sygn. akt. I. S. 51/31 zatwierdzające **rachunek dopłat** stało się **prawomocne.**

Wobec tego winni wszyscy udziałowcy wpłacić do kasy Zarządu masy konkursowej najpóźniej do dni 14 dopłatę w kwocie 40 zł. za każdy pojedyńczy udział. Kto temu obowiązkowi ustawowemu zadość nie uczyni narazi się na egzekucję i koszta.

I. Ogłoszenie

„Żegluga Polska“ S. A. w Krakowie zwołuje niniejszem XVII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy na dzień 19 czerwca 1937 r. o godzinie 12 w lokalu Spółki, Kraków, Rynek gł. 19, z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie oraz bilans i rachunek strat i zysków za rok 1936 i związane z tym uchwały. 2) Udzielenie absolutorium Zarządowi i Radzie Nadzorczej. Celem wzięcia udziału w Walnym Zgromadzeniu trzeba złożyć akcje lub zaświadczenia depozytowe w Zarządzie Spółki, Kraków, Rynek gł. 19. najdalej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia. Rada Nadzorcza.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II. w Krakowie, ul. Pańska 14.

Nr akt. II. Km. 1245/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie II rewiru Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie, ul. Pańska 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 czerwca 1937 roku o godz. 10.15 w Krakowie, Mały Rynek 2, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z mebli.

Oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Wierz.: F-ma Emil Grossman w Wiedniu.

Kraków, dnia 24 maja 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
(—) Czesław Paszyński.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I. w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5

Sygnatura: I Km. 1063/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I, Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 maja 1937 r. I. o godz. 10.45 w Krakowie, ul. Krakowska 29, II. o godz. 11, w Krakowie, Rynek Gł. 34, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do II. masy spadkowej po śp. Janie Wilczyńskim do rąk Marii Wilczyńskiej I. Szaji Raucher, składających się z I. różnych albumów, zegarka męskiego srebrnego ze złotym łańcuszkiem; II. maszyny do pisania „Underwood“, 6 piór wiecznych „Watermann“, 1 pióra wiecznego „Kawuska“, kasy kontrolnej „National“, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.545.

Oszacowanie zegarka z łańcuszkiem odbędzie się w miejscu i terminie licytacji. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 13 maja 1937.

Komornik Sądu grodzkiego, rewiru I.
(—) Jan Białas.

ZARZĄD MIEJSKI
W STOŁ. KRÓL. MIEŚCIE KRAKOWIE.
Nr. 10835. M. W. K. 1937.

Ogłoszenie przetargu publicznego

na dokończenie budowy hali pomp w Bielanach
(roboty rzemieślnicze.)

Zarząd Miejski w stoł. król. mieście Krakowie — M. Wodociągi i Kanalizacja ogłasza przetarg ofertowy na dokończenie budowy hali pomp w Bielanach (roboty rzemieślnicze) z terminem wnoszenia ofert do dnia 15 czerwca 1937 r. godzina 12, w którym to dniu o godzinie 12.15 nastąpi otwarcie ofert.

Wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy należy złożyć w kasie Miejskich Wodociągów i Kanal. a kwit dołączyć do oferty.

Plany, warunki techniczne ogólne i szczegółowe można przeglądać w M. Wodociągach i Kanalizacji w Krakowie, ul. Senatorska 1, między godz. 12-tą a 14-tą, gdzie również można nabywać formularze ofertowe za opłatą 5.00 zł.

Za Prezydenta Miasta:
DR. RUDOLF RADZYŃSKI wr.
wiceprezydent miasta.

D. L. AMES 24

PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

Ale to się stało w Nowym Jorku, w jej ojczyźnie. Tu w Tangerze, w mieście szczególnie skomplikowanych stosunków towarzyskich, taki wybryk miałby znacznie gorsze następstwa.

Sixsmith czuł, że byłby niezmiernie zadowolony, może nawet szczęśliwy, gdyby się udało wyprawić Magdalenę do Londynu i skłonić, by tam zaczekała na ostateczne załatwienie sprawy z „panem Yakunem“. Uśmiechnął się gorzko na samą myśl, jakie skutki wywarłaby propozycja — byłby to najpewniejszy sposób przykucia dziewczyny stalowymi łańcuchami do Tangeru.

— Jeśli zaczęliśmy rozmawiać o pięknych ludziach — przerwał nagle milczenie, to równa część uznania należy się i tej pani. — Wskazał dyskretnie na młodą kobietę, która dopiero w tej chwili zjawiła się na plaży, zbliżyła się do wody i drobną stopą, obutą w różowy pantofel kąpielowy, z wyraźnym ociąganiem się próbowała jej temperatury.

Sixsmith ukrył grymas satysfakcji, gdy spostrzegł, jak wrogo błysnęły oczy Magdaleny, kiedy obrzuciła piękną kobietę osobliwym, wszystko obejmującym spojrzeniem.

— O uznaniu pogadamy później, gdy zobaczymy ją z bliska — ucięła panna van Winkle.

— O, Maedi! Mówiłem o niej z punktu widzenia mężczyzny... — odparł nierozważnie.

Wzruszyła ramionami z nieszczerą obojętnością.

— Jeśli wierzyć mojemu profesorowi historii, tego rodzaju kobiety miały powodzenie za czasów Kleopatry i Pięknej Heleny z Troi, lecz odtąd kultura i cywilizacja zrobiły pewne postępy, a poziom etyczny mężczyzn też się nieco podniósł.

— A jednak... — rzucił znacząco i zerknął na kobietę w różowym kostiumie kąpielowym.

Sytuacja zaczęła go bawić. Zawsze cieszył się niezmiernie, ilekroć widział, że Magdalena z wojowniczym zapałem zwraca się przeciw domniemanej rywalce. W takich wypadkach przemieniała się ze zdumiewającą szybkością w rozjuszoną, parską jącą gniewem kotkę, pokazującą ostre pazury.

— A jednak?... — zapytała ze złością, krzywiąc i marszcząc nos.

— No, tak, Maedi. A czy ona nie jest piękna?

— Pańskie szczęście, Sixy, że jesteśmy w publicznym miejscu! — zawołała ostro.

— Ciekawym, gdzie ona mieszka? — ciągnął, jak gdyby nie dosłyszał jej uwagi.

— Na razie mieszka, niestety w „Valencji“. Pan się spóźnił dziś na drugie śniadanie i dlatego jej nie widział, choć uważam, że w tym wypadku niewiele pan stracił.

— Naprawdę? — zapytał ze zdziwieniem. — Nie wspomniał jednym słowem, że dziś w południe rozmawiał z nią w hallu hotelowym i że pani Yvonna Durand przyjęła niezbyt przychylnie jego przeprosiny.— Jest tu sama?

— Chwilowo tak — odpowiedziała Magdalena — przypuszczam jednak, że wkrótce się ocknie z roztargnienia... Ale mówmy o czymś ciekawszym.

— Jeszcze troszeczkę, Maedi. Niechże pani zechce zrozumieć łaskawie, że po prostu pragnę dokładniejszych wiadomości o tej pięknej kobiecie. Jakiej ona jest narodowości, jak pani sądzi? Czy jest równie czarująca z bliska jak na odległość?

— Chyba pan się orientuje, jakie uczucie wzniecą w panu z daleka, więc niech je pan kontroluje w miarę, jak się będzie zbliżała — odparła z przekąsem.

— Dobrze powiedziane! — z uznaniem skinął głową. — Jeśli pani stosuje to w praktyce, to śmiem przypuszczać, że prawdziwe piękno na odległość kilku tysięcy mil wywołuje w pani ledwo uchwytne uczucie przyjaźni...

— Nie wiem, jakiej ona jest narodowości — przerwała Magdalena — udaje Francuzkę. Co do mnie jestem przekonana, że w jej żyłach płynie sporo murzyńskiej krwi.

— Może — zgodził się pogodnie. — Co jeszcze?

— Dużo — odpowiedziała. — Na przykład z jej wejścia na salę należało wnioskować, że jest przedstawicielką najbardziej arystokratycznego rodu w najpotężniejszym mocarstwie Europy... czymś w rodzaju kobiecego sułtana tureckiego.

— Turcja jest republiką i leży głównie w Azji Mniejszej. Ale rozumiem, o co chodzi. Zadziera nosa, prawda?

— Zadziera nosa? — powtórzyła Maedi. — Przy śniadaniu tylko na to czekałam, że zawoła dyrektora i każe opróżnić salę, by nie patrzeć na ludzi podlejszego gatunku. Nie pojmuję doprawdy, jak może się kąpać w takiej plebejuszowskiej kałuży. Morze Śródziemne...

— To już jest Atlantyk, Maedi — oświadczył poważnie Sixsmith — ale rozumiem, że pani chodzi o zasadę. Poza tym odnoszę wrażenie, że pani nie darzy tej kobiety pełną sympatią.

(Dalszy ciąg nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr.
Komunikaty	60 gr.
na 1-szej	70 gr.

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.